Nr 215. Kraków, Sobota 11 Maja 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przed wyborami.

Już tylko dni kilka dzieli nas od pierwszego terminu wyborów. Kraj ma zdać egzamin ze swej dojrzałości politycznej, ma złożyć dowód, że zrozumiał charakter sytuacyi, jaką wytwarza powszechne głosowanie. Byłoby bardzo niedobrze, gdyby wynik wyborów nie był objawem tej zdrowej politycznej myśli, która powinna tkwić na dnie powszechnego głosowania.

Ta „powszechność — to wielkie hasło demokratyzacyi społeczeństwa polskiego na gruncie galicyjskim. Wcześniej lub później musi ta demokratyzacya być następstwem reformy wyborczej. Kto stawi opór tej ewolucyi społecznej,— zostanie przez jej nurty pochłonięty. Konserwatyzm, reakcya — tracą racyę życia. Powszechne głosowanie musi wywołać zmianę systemu rządzenia państwem, narodami i krajami. Może to stać się wcześniej lub później, ale stać się musi nieuchronnie.

Przyszłość należy więc do demokracyi.— ale ona tę przyszłość musi sobie zdobyć. Teraz nadchodzi pierwszy termin usiłowań w tym kierunku.

Jak zamieszczony poniżej spis kandydatów poselskich wykazuje, Polskie Stronnictwo Demokratyczne staje na kilku placówkach do walki wyborczej. Obowiązkiem jest wszystkich demokratów skupić głosy około tych kandydatur przez rozwinięcie, w ostatniej jeszcze chwili, silnej, świadomej celu agitacyi. Jeżeli przekonania polityczne zwolenników demokracyi nie mają pozostać lotnym jakimś czynnikiem, jeżeli one zaważyć mają w tej walce wyborczej, to nie wystarczy piastować je na dnie duszy, nie wystarczy oddać swój własny głos na kandydata demokratycznego, lecz należy rozwinąć działalność, aby innych zagrzać do myśli demokratycznej i wpłynąć na nich, aby swoim przekonaniom dali wyraz przy wyborach.

Miasta powinny wybierać kandydatów demokratycznych, pojmujących zadanie poselskie ze stanowiska interesów narodu, wszystkich sfer społecznych. Wobec grożącego nam niebezpieczeństwa, że delegacya polska zredukowaną być może do liczby, nie odpowiadającej sile kraju i narodu, stanęło Polskie Stronnictwo Demokratyczne w programie swoim na stanowisku solidarności Koła polskiego. Dążeniem demokracyi być powinno wysłać do niego swoich zwolenników. Ale nie może i nie ma prawa do demokracyi zaliczać się ten, coby głosem swoim zasilić chciał klub inny, choćby nawet najbardziej postępowy, ale międzynarodowy, względnie niemiecki.

Możemy staczać najbardziej zażarte ze sobą walki partyjne, torując drogę rzetelnemu postępowi i zasadom demokratycznym. Ale partyjna zaciekłość nie może sięgać poza szranki narodowego i społecznego interesu, który kończy się tam, gdzie zaczyna się interes i regulamin klubu niepolskiego, a więc mającego punkt ciężkości poza krajem naszym i narodem.

Pustym frazesem jest tedy tłomaczenie się kandydatów socyalistycznych, dlaczego do Koła polskiego nie wstąpią? Zaiste powodów takich nagromadzić można bardzo wiele. Ale niechże ci panowie będą otwarci i wytłómaczą się, z jakiej racyi, chcąc reprezentować ludność polską i kraj polski, wstąpią do międzynarodowego, a w gruncie rzeczy niemieckiego, klubu socyalnej demokracyi? Bo jeżeli Polak, demokrata, znajdzie sto powodów, odtrącających go od Koła polskiego, to wystarczy jeden, jedyny powód, równoważący wszystkie tamte, dlaczego nie wolno mu wstąpić do klubu socyalistycznego, — a tym powodem jest, że ten klub nie jest polskim, nie jest nawet słowiańskim, a jednoczy przedewszystkiem posłów niemieckiego pochodzenia. W ubiegłej kadencyi, oprócz p. Daszyńskiego, zasiadało w tym klubie zaledwie dwóch posłów czeskich. Resztę, wraz z prezydyum klubu, wypełniali Niemcy.

Dlatego wzywamy wszystkich zwolenników naszego pisma, aby wytężyli starania, celem poparcia w ostatniej jeszcze chwili kandydatów demokratycznych, zwłaszcza po miastach, w których idea demokratyczna ogniskować się powinna.

Kandydaci.

Kraków, 11 maja.

Dnia 14 bm. odbędą się wybory do parlamentu w całem państwie austryackiem. — Termin wyborów dla Galicyi rozdzielony został na 3 dni, odbędą się one bowiem w dniach 14 maja (36 posłów w 18 okręgach wiejskich), 17 maja (17 posłów w okręgach miejskich i 36 posłów w dalszych okręgach wiejskich), wreszcie 23 maja (w 17 dalszych okręgach miejskich). Ewentualne wybory ponowne lub ściślejsze odbędą się w dniach 21, 24. 28 i 31 maja, 4 i 7 czerwca. Ogółem wybiera kraj nasz 106 posłów: 34 w 34 okręgach miejskich, 72 w 36 okręgach wiejskich. O te mandaty zgłosiło się **około tysiąca kandydatów**, z której to liczby jednakże większa część odpadła. Sytuacya przedstawia się więc teraz mniej zawile, niż przed kilku tygodniami, gdyśmy wymieniali kandydatów, „o których mówią“; mimo to jednak sytuacya nie jest jasną w wielu okręgach i wcale dzisiaj przewidzieć nie można, który kandydat odniesie zwycięstwo.

Zamieszczając poniżej ustalone już kandydatury, nadmieniamy, że przynależność partyjną kandydata oznaczamy literami: k. (konserwatysta, nd. (narodowy demokrata), psd. (polskie stronnictwo demokratyczne), d. (demokrata), c. (centrum), kat. (katolicko-narodowy), l. (polskie stronnictwo ludowe), s. (socyalista), sn. (syonista), m. (moskalofil), u. (ruska partya ukraińska), rs. (socyalista ruski), rad, (radykał ruski), sam. (kandydat samodzielny).

a) Okręgi miejskie.

1—7. **Lwów.** Okręg pierwszy: Redaktor Laskownicki (psd), dr Małachowski (d.), d'Abancourt (kat.), Słowik (s). Okręg drugi: dyr. Lityński (psd.), dyr. Soleski (l.), dr Stesłowicz (nd.). Brejter (s.), Szeremeta (kat.). Okręg trzeci: Horowitz (k.), dr Brande (sn.), dr Diamand (s.), Jagiełło (kat.). Okręg czwarty: dr Głąbiński (nd.), Janowicz (sam.), Gorecki (s.). Okręg piąty: dr Dwernicki (psd.), dr Tomaszewski (nd.), dr Szyszyłowicz (kat.), Lisiewicz (s.). Okręg szósty: dr Hofmokl (psd.), dr Buzek (nd.), prof. Jaegerman (sam.), dr Kallenbach (kat.) i Hausner (s.). Okręg siódmy: Maresch (nd.), Hudec (s.), Jakóbczyński (kat.). Nadto Rusini dla policzenia głosów stawiają we wszystkich okręgach kandydaturę lekarza dr Ozarkiewicza.

8—12. **Kraków.** Okręg śródmieście: dr Walenty Staniszewski (d.), dr Marek (s.), — Okręg Wesoła: dr Petelenz (psd.), Ign. Daszyński (s.), Rychlewski (sam.). Okręg Kleparz: inż. Edmund Zieleniewski (d.), Misiołek (s.). Okręg Stradom: prof. Tadeusz Sikorski (psd.), Englisch (s.). Okręg Kazimierz: dr Gross i wiceprezydent Sare.

13. **Przemyśl.** Królikowski (d.), dr Liebermann (s.).

14. **Stanisławów.** inżynier Stwiertnia (ps. d.), Rauch (?), dr Fischler (d.), dr Berghoff (n. d.), dr Janowicz (Rusin), dr Seinfeld (s.), dr Braude (sn.).

15. **Tarnopol.** Gale (?), dr Schalit (sn.), ks. Hromnicki (Rusin).

16. **Tarnów.** Prof. Ciołkosz (psd.), dr Battaglia (nd), dr Merz (sn.), dr Drobner (s).

17. **Kołomyja.** dr Zipser (psd.), dr Kolischer (d.), dr Thon (sn.), dr Schorr (s).

18. **Biała.** Dr Łazarski (psd.), dr Binder (k.), Bogucki (c.), dr Gumplowicz (s).

19. **Podgórze.** Minister Korytowski (k.), Przybylski (d.), dr Bobrowski (s.).

20. **Nowy Sącz.** Kostka (ps. d.), Gorman (nd.), Kaczanowski (s.), Obmiński (l.).

21. **Rzeszów.** Eks. Biliński (k.), dr Pelzling (s).

22. **Jarosław.** Dr Dietzius (d.), Kwiatkowski, Toroński (d.), Peller (s.).

23. **Tarnobrzeg.** Dr Jezierski (ps. d.), Eksc. Bobrzyński (k.), rabin Schmelkes (sn.).

24. **Jasło.** Stanisław Dihm (ps. d.), ks. Pastor (c.), Tokarski (s.).

25. **Sanok.** Wincenty Jabłoński (d.).

26. **Sambor.** Dr Potocki (ps. d.), minister Dzieduszycki (k.).

27. **Drohobycz.** Dr Loewenstein (d.), dr Zipper (sn.), Haecker (s.).

28. **Stryj.** Dr Roszkowski (ps. d.), dr Aschkenaze (d.), Moraczewski (s.). Salz (sn.).

29. **Brzeżany.** Hozer (l.), dr Dulęba (d.), dr Rapoport (sn.), Starosolski (s.).

30. **Żółkiew.** Prof. Starzyński (k.), dr Zahajkiewicz (Rusin).

31. **Brody.** Wolerner, dr Oswald Byk, M. Rosenstock, dr Landesberg (d.), Jan Kuncewicz (Rusin), Stand (sn.) i inżynier Kornella.

32. **Buczacz.** Moysa (k.), dr Jarosiewicz (s.), dr Birnbaum (sn.).

33. **Złoczów.** Dr Gold (nd.), dr Wacyk (Rusin)

34. **Bóbrka.** Eksc. Abrahamowicz, Brejter (s.).

Ogółem w miastach mamy **108 kandydatur**, z których „Rada narodowa“ zatwierdziła dotąd zaledwie 10, a mianowicie: dra Loewensteina, Moysę, Germana, ks. Pastora, min. Dzieduszyckiego, Jabłońskiego, Dulębę, Starzyńskiego, Golda i Abrahamowicza.

b) Okręgi wiejskie.

Okręgi wiejskie są dwumandatowe, t. j. w każdym wybiera się po dwóch posłów, a nadto po dwóch zastępców, którzy na wypadek śmierci lub ustąpienia posła obejmują po nich mandaty poselskie. Więc 36 okręgów wiejskich wybiera 72 posłów i 72 zastępców.

35 i 36. **Chrzanów.** Dr Wacław Damski (?), na zastępcę Wojciech Małocha (c.); Stan. Olszewski (nd.), na zastępcę dr Leszek Dziama (nd.); Bugayski (d.); Olas (?); ks. Szponder (sam.); Stohandel (c.); Andrzej Dąbek (l.), na zastępcę Piotr Bartyzel (l.); dr Mahler (sn.); Kurowski (s.).

37 i 38. **Biała.** Antoni Śmieszek (psd.); dr Daniel Gross (s.), a na zastępcę Ignacy Daszyński; Kubik (l.), na zastępcę także Ignacy Daszyński; ks. Hanusiak (c.), na zastępcę Michał Marek (c.); Ludwik Dobija (c.), na zastępcę Franc. Kramarczyk (c.). Nadto kandydują: prof. Janeczko i dyr. szkoły Poniński.

39 i 40 **Wadowice.** Dr Klakurka i Marek Łuszczkiewicz (kandydaci „Rady narodowej“); Siedniawski (l.), na zastępcę Bernardy (l.); Packan (s.); Fijak, Stolawski, Pawłuszkiewicz i Mally, na zastępcę Stan. Syc (centrowcy); radca Jaworski (nd.).

43 i 44. **Nowy Targ.** Dr Danielak (psd.); Żuk-Skarszewski (k.), ks. Rzeszudko i Jan Piętka (c.); Kostkiewicz i Ptaś (n-decy); Smiłowski (l.), na zastępcę Gut (l.).

45 i 46. **Kraków.** Franc. Wójcik (l.), Klemensiewicz (s.); dr Bujak (k.), a na zastępcę ks. Zastawnik; Ptak i Robert Stiller (centrowcy).

47 i 48. **Bochnia.** Ruebenbauer (l.); ks. Stojałowski i prof. Górski — kandydaci „Rady narodowej“, a jako ich zastępcy: Janoszek, Hałatkiewicz lub Pilch; ks. Batko (nd.).

49 i 50. **Tarnów.** Olszewski (l.); ks. Zygulinski i dr Więcław (c.); dr Habicht, kandydat „Rady narodowej“.

51 i 52. **Ropczyce.** Jan Siwula (l.); dr Witold Lewicki i ks. Szczeklik — centrowcy.

53 i 54. **Mielec.** Bojko (l.); ks. Kopyciński (k.), a na zastępcę p. Miodoński; adw. Gałecki (kat.); ks. Wilczkiewicz.

55 i 56. **Tarnobrzeg.** Krempa (l.); Skołyszewski (c.); Wiącek (nd.); Horodyński (k.); hr. Ressignier (k.).

57 i 58. **Rzeszów.** A. Paduch (l.); Eks. Jędrzejowicz (k.); Tomasz Szajer (c.), a na zastępcę Szczur (c.).

59 i 60. **Łańcut.** Jachowicz i Pędziński — ludowcy; ks. Andrzej Lubomirski (k.); ks. Zukliński (k.); ks. Łukaszkiewicz (c.). Na własną rękę: urzędnik podatkowy Gorzkowski i wójt Misiąg.

61 i 62. **Nowy Sącz.** Bracia Potoczkowie, a jako ich zastępcy Maciaszek i Kubisz (centrowcy); Tomasz Ciągło (l.), a na zastępcę Myjak; Błażej Bednarek, kandydat „Rady narodowej“; ks. Hnatyszak (m.), a ks. Karczmarczyk (m.) na zastępcę.

63 i 64. **Gorlice.** Madej (l.), a na zastępcę Mordarski (l.); Cieślak (m), na zastępcę Gala (m.). Inne kandydatury niezdecydowane. Mówią o staroście Tustanowskim ks. Męskim, włośc. Furmanku i marszałku Płockim.

65 i 66. **Krosno.** Jan Stapiński (l.); ks. Biela; dr Dzianott; sędzia Filipowicz (nd.); Rusin ks. Sielecki; Nawrocki (c.), a na jego zastępcę Tęczar (c.).

67 i 68. **Sanok.** Jan Stapiński (l.); Bartłomiej Fiedler (ekssludowiec), a na zastępcę prof. Pytel; Włodzimierz Kuryłowicz (m.), a na zast. ks. Czajkowski (m.).

69 i 70. **Brzozów.** Bomba (l.); dr Biały (nd.), a na zast. Marini; Edm. Rylski; Marcin Brzęk; ks. Kneudich.

71 i 72. **Sambor.** Surówka (nd.), a na zast. ks. Watulewicz; Mleczko (l.); Rusini: ks. Onyszkiewicz, a na zast. dr Stachura (ukr.) dr Antoniewicz, a na zast. ks. Skobielski (moskalofil).

73 i 74. **Dolina.** Stefan Cipser, a na zastępcę Zdzisław Kamiński (kandydaci Rady narodowej); Ukraincy: Romańczuk i ks. Bohaczewski, a na zast. dr Kociuba i dr Ozarkiewicz; moskalofile: dr Dudykiewicz, a na zast. Wasyl Dorożyński.

75 i 76. **Drohobycz.** Jan Zarański (nd), a na zast. Giżowski; Ukraińcy: ks. Janowski, na zast. A. Staruch; moskalofile: dr M. Kruszyński, na zast. dr Sinkało; Semen Wityk (rs).

77 i 78. **Kołomyja.** Moysa (k.), a na zast. notaryusz Górka; Ukraińcy: ks. Wojnarowski a na zast. dr Aleksander Kulczycki; moskalofile: dr Dudykiewicz, a na zast. radca Hanczakowski; dr Trylowski (rs).

79 i 80. **Stryj.** Fryd. hr. Skarbek (k.), a na zast. Kaz. Janko. Ukraińcy: dr Eug. Oleśnicki (zast. prof. Dniestrzański) i Lew Lewicki (zast. ks. Baczyński); moskalofile: ks. Dawydiak, a na zast. dr Dudykiewicz.

81 i 82. **Horodeńka.** Starosta Mühlner (na zast. Dzierżek (k.). Ukraińcy: dr Okuniewski i dr Ochrymowicz, a na zast. ks. Smolny i Wasyl Stefanyk.

83 i 84. **Stanisławów.** Adolf Cieński, na zast. Piotr Salawa; Ukraińcy: dr Eug. Lewicki i ks. Alojzy Oleśnicki, na zast. notaryusz Tańczakowski i ks. Barysz; moskalofile: dr Aleksiewicz, na zast. ks. Winnicki.

85 i 86. **Buczacz.** Ks. Gromnicki, a na zast. Seweryn Zwolski; Ukraińcy: Budzynowski, a na zast. dr Zachajkiewicz; moskalofile: prof. Gecow, na zast. gospod. Było.

87 i 88. **Przemyśl.** Dr. W. Czajkowski, na zast. ks. dr Łabuda; Jan Stapiński; Ukraińcy: dyr. Cegliński, na zast. Skwarko; moskalofile: radca Nestorowicz, na zast. Batycki.

89 i 90. **Żółkiew.** Dr Aleksander Hibl (d.); Jan Duczymiński (Rada nar.), na zast. Rybicki; Ukraińcy: prof. Dniestrzański, na zast. ks. Kiprian; moskalofile: dr Korol, na zast. ks. Hołowka

91 i 92. **Lwów.** Eks. Abrahamowicz, na zast. Maślanka; Brejter (s.); Stan. Baranowski (l.), na zast. Sałamaczyński; Ukraińcy: ks. Foiis, na zast. dr Ozarkiewicz; moskalofile: radca Pawlików, na zast. Teod. Maksymowicz.

93 i 94. **Brody.** Wład. Gniewosz (Rada nar.), na zast. sędzia Kraus (nd.); Loebl Taubel (sn.); Ukraińcy: dr Petruszewicz, na zast. dr Olejnik; moskalofile: dr Markow, na zast. Procyk. Na własną rękę kandyduje p. Barwiński.

95 i 96. **Złoczów.** K. Obertyński (k.), na zast. radca Dębski; Poznański (l.); Ukraińcy: ks. Zielski, na zast. Zagórski; moskalofile: dr Hlibowicki, na zast. Mulkiewicz.

97 i 98. **Brzeżany.** M. Bobrowski; Ukraińcy: dr Konstanty Lewicki, na zast. ks. Peleński; moskalofile: dr Dudykiewicz, na zast. Grendzioł. Na własną rękę kandyduje T. Staruch.

99 i 100. **Jarosław.** Dr Włodzimierz Kozłowski (k.), na zast. M. Ochab; Jampolski (l.); Ukraińcy: dr Stachura, na zast. prof. Janiow; moskalofile: dr Hryniewiecki, na zast. Workun. Na własną rękę: centr. Cena i osławiony Wilk.

101 i 102. **Tarnopol.** Zamorski (nd.), na zast. Sobolak; Jacko Ostapczuk (rs.); ukraińcy: dr Hołubowicz, na zast. dr Daniłowicz; moskalofile: Kulmatycki, na zast. ks. Mironowicz.

103 i 104. **Trembowla.** Jan Socha (nd.), zast. Ludwik Noss; Wojewoda (l.), na zast. Sytnik; ukraińcy: prof. Kolessa, na zast. ks. Hordiewski; moskalofile: ks. Biliński, na zast. Marczak.

105 i 106. **Skałat.** E. Zagórski (k.), na zastępców dr Ehrlich, Bieniawski i Solecki; Krzyworączka (l.); ukraińcy: Petrycki, na zastępcę Czaczkowski; moskalofili: T. Gissowski.

Ogółem z okręgów wiejskich ubiega się o mandat **256** kandydatów, z których Rada narodowa zatwierdziła 35. Do walki wyborczej z całego kraju o 106 mandatów staje **364** kandydatów.

Stulecie słownika.

Leksykografia polska święci w bieżącym roku jubileusz. Sto lat mija od chwili, w której światło dzienne ujrzał pierwszy tom „Słownika języka polskiego“, opracowanego przez M. Samuela Bogumiła Lindego. Dziś słownik ten pod pewnemi względami jest przestarzały, w swoim jednak czasie był pierwszem dziełem w Europie z zakresu leksykografii, opracowanem na tak wielką skalę i z zastosowaniem metod: historycznej i porównawczej.

Autor wiekopomnego dzieła: Samuel Bogumił Linde był potomkiem rodziny szwedzkiej, która niegdyś z Dalekarlii przeniosła się do Polski. Urodził się w Toruniu w roku 1771 dnia 24 kwietnia. Ojciec, ubogi artysta, wcześnie go odumarł, pozostawiając żonę i kilkoro drobnych dzieci w ostatniej prawie nędzy. Po ukończeniu studyów gimnazyalnych, które odbył w Toruniu, zarabiając na życie przez te lata udzielaniem lekcyj w domu jakiegoś piekarza, za poradą brata starszego, Jana, później kaznodziei ewangelicko-augsburskiego przy kościele św. Ducha w Gdańsku, udał się Samuel w r. 1789 do Lipska na uniwersytet. Tam uczęszczał na wykłady teologii i filologii, do której czuł największą skłonność, uważając ją za zasadę wszystkich innych umiejętności.

„W zupełnej nieświadomości, jakie przeznaczenie w przyszłości mnie czeka“ — pisze Linde w autobiografii swej — „poczytałem sobie za wielkie szczęście i znakomity zaszczyt, gdy po upłynionym trzecim roku pobytu w uniwersytecie, szanowny profesor języków oryentalnych, sławny Dathe, ofiarował mi umieszczenie u siebie, z widokiem ułatwienia całkowitego poświęcenia się językom oryentalnym i ich literaturze. Już miał wziąć swój skutek układ, kiedy opatrzność inaczej mną rozporządziła“.

Nieśmiertelny wydawca Liwiusza, Tacyta i innych klasyków, profesor August Wilhelm Ernesti, zszedłszy się ze mną właśnie wtenczas, gdym się miał oddać oryentowi, oświadczył mi, iż napisał przed kilku tygodniami do Drezna, żeby mi katedra języka i literatury polskiej w uniwersytecie lipskim, powierzoną była. Na skromne moje a zarazem bojaźliwe oświadczenie, że nie znam dobrze języka polskiego, że tyle tylko z niego umiem, ile mi z używania potocznego w Toruniu, gdzie za moich czasów bardzo był zaniedbany, w pamięci mojej utkwiło, że musiałbym od pierwszych początków sam dopiero zacząć się go uczyć, odpowiedział mi przysłowiem:

Ein Knabe sehr viel lernen muss
Eh' aus ihm wird ein Dominus.

Ernesti wciągnął w ten układ Dathego, który rzekł do Lindego: „Prawda, że mało jest poświęcających się oryentalnym językom i dlatego życzeniem mojem było, żebyś Waćpan się im oddał; lecz daleko mniej jeszcze widzę dbających o słowiańszczyznę, a nam idzie o to, żeby żadna niwa naukowa, nie odłogowała“.

Linde uległ namowom obu uczonych. Przesiedziawszy więc nad gramatyką polską Monety wydania Vogla, nad książką do czytania Vogla i nad słownikiem Troca, bo te jedynie były książki, na które mógł się w Lipsku zdobyć, nabywszy prawa akademicznego do dawania publicznych lekcyj, wskutek złożonego egzaminu i stopnia doktora filozofii, uzyskanego za rozprawę: „De solatiis adwersus mortis horrores in Platone et novo testamento obviis“, otworzył kurs języka polskiego. Zbrzydła mu wkrótce książka Vogla, utkana z pism bez wyboru, bez stylu i gustu. „Byłem bardzo szczęśliwy“, pisze Linde dalej, „gdy mi wpadły w ręce „Powrót posła“ i Mikoszy opis państwa tureckiego. Wziąłem się zaraz do przełożenia tych dwóch książek na język niemiecki. Pracowałem właśnie nad pierwszą (było to w r. 1792), gdy wchodzi do mnie dwóch znakomitych Polaków, którym leżący na stoliku moim „Powrót posła“, obok próbki mego przekładu natychmiast wpadł w oczy. Na zapytanie moje, czy może nie jest im znany osobiście autor tak dowcipnego dzieła, usłyszałem z wielkiem mojem ukontentowaniem z ust jego odpowiedź: „Jam to pisał“ — i od tej chwili, która w życiu i przedsięwzięciu mojem była stanowczą, swoją mnie zaczął zaszczycać przyjaźnią znakomity nasz ziomek Niemcewicz“. Linde, wprowadzony przez niego i przez Weyssenhofa do domu marszałka Ignacego i ministra Stanisława Potockich, do Kościuszki i ks. H. Kołłątaja, oraz do Stanisława Dmochowskiego, żył w Lipsku „jak w Polszcze, z Polakami dla Polski“.

„Aliści wkrotce nastąpił bolesny dla serca mojego odjazd tych znakomitych osób, z którymi żyć dla Polski nawykłem, i z któremi wszelki los już dawniej dzielić postanowiłem. Skoro zatem błysnęła nadzieja, że usiłowania ich dla kraju pomyślnym skutkiem uwieńczone być mogą, pospieszyłem niezwłocznie, aby znowu żyć z tymi, do których mię skłonność serca ciągnęła. W Warszawie w r. 1794 nie zważając na przeszkody i przykrości oblężenia, korzystałem z każdej swobodnej chwili dla zbliżenia się do mego celu. Mając tu otwarte dla siebie wszystkie biblioteki, byłem w stanie robienia do słownika wypisów z dzieł bardzo rzadkich i bardzo ważnych.“

Po zupełnym upadku usiłowań narodowych, przeniósł się Linde do Wiednia, gdzie spędził dłuższy czas przy boku Józefa hr. Ossolińskiego, porządkując i katalogując jego zbiory książkowe. Zasługi jego około uporządkowania i pomnożenia biblioteki hr. Ossolińskiego, niejedna rzadkość należąca do ozbób księgozbioru zakładu Ossolińskich, zawdzięcza byt swój znawstwu i gorliwości Lindego.

Jak przez zetknięcie się z Ossolińskim przybrała myśl pierwotna Lindego wielkie rozmiary, tak stosunki za pośrednictwem jego z najuczeńszymi i zamożnymi rodakami zawiązane i ich pomoc, postawiła go w możności wykonania słownika swego tak, iż słusznie zdaje się przechodzić siły jednego człowieka, a być raczej pracą zgromadzenia uczonych. Nakoniec pracowanie nad nim w Wiedniu, stolicy państwa, które mnóstwo słowiańskich ludów jednoczy w sobie, nadało temu polskiemu głównie słownikowi charakter porównawczości dyalektów słowiańskich. *)

W r. 1803 powołał Lindego rząd pruski do Warszawy i powierzył mu urządzenie i dyrekcyę nowego liceum hr. Ossolińskich. Zgodził się na rozstanie z przyjacielem, widząc iż na owej posadzie Linde może być użyteczniejszy narodowi.

„Druk Słownika rozpoczął autor dopiero w roku 1806, a miał mnóstwo przeszkód do zwalczania, nim go ukończył. Rozpoczął go w drukarni Pijarskiej, lecz w krótce postrzegł, że idzie bardzo opieszale; zabrał więc drukarnię i drukarzy do siebie, i od połowy tomu odbijano Słownik w własnem jego mieszkaniu, w pałacu Saskim. Tymczasem wybuchła wojna; Francuzi weszli do Warszawy. Dano rozkaz, aby w ośmiu godzinach liceum i wszystko, co do niego należy, z pałacu Saskiego ustąpiło. Na wdanie się Stanisława hr. Potockiego cofniono rozkaz, a cesarz Francuzów kazał oznajmić, że bierze liceum pod swą protekcyę. Jednakże tak ta, jak i następne dwie wojny w latach 1809 i 1813 wybuchłe, stawiły największą zawadę drukowi tem, że wszystko, co żyło, stawało pod broń i służbę publiczną pełniło. Za żadne więc wynagrodzenie nie można było utrzymać w ciągłej robocie drukarzów i czeladzi, a przerwane z zagranicą związki tamowały sprowadzenie potrzeb drukarskich. Powiększyła trudności nadzwyczajna drożyzna, która sprawiła, iż wszystkie umowy dawniejsze upadły, a zasiłki pieniężne wyczerpały się. Mimo patryotyzmu rodaków trudno było temu zaradzić, bo nikt nie miał gotówki. Ordynat Zamojski chcąc przedsiębiorstwo ratować, puścił na loteryę jednego z najpiękniejszych swoich wierzchowców. Osoba, która go wygrała, darowała go znowu naszemu autorowi; takim sposobem zebrane pieniądze pokryły na czas jakiś dalsze wydatki. Nakoniec na przedstawienie Jana Sniadeckiego zaliczył autorowi bardzo znaczną kwotę Wincenty hr. Tyszkiewicz na wydanie szóstego i ostatniego tomu, którego druk dopiero roku 1814 w drukarni Pijarskiej był ukończony.“

Sława literacka Lindego wpłynęła na los jego. Kiedy w miejsce pruskiego rządu utworzone zostało Księstwo Warszawskie, został on rektorem liceum naukowego i dyrektorem „Edukacyi Narodowej“. I dalsze zaszczyty się posypały. Jako deputowany miasta Warszawy zasiadał też w Sejmie. W roku 1833 był dyrektorem gimnazyum, prezesem komitetu, czuwającego nad szkołami i zakładami panieńskiemi i członkiem Rady wychowania publicznego, nakoniec kawalerem orderu św. Stanisława I-ej klasy i orderu św. Włodzimierza.

Z prac Lindego, prócz sześciotomowego „Słownika“ (II wydanie: nakładem zakładu Ossolińskich w latach 1854—1860) wymienić należy:

Prawidła Etymologii, przystosowane do języka polskiego. Warszawa 1806.

O literaturze rosyjskiej. Warszawa 1815.

O statucie litewskim, ruskim językiem i drukiem wydanym. Warszawa 1816.

Materyały dla szawnitelnago Russkago Słowaria. Warszawa (2 arkusze próbne).

W rękopisach pozostała: „Bibliografia Polska“ w 22 tomach i „Słownik porównawczy dyalektów słowiańskich“.

Linde zmarł w Warszawie w roku 1847 dnia 8 sierpnia

Kazimierz Baranowski.

---

*) August Bielowski: Żywot Samuela Bogumiła Lindego. Lwów, 1853.

Zgromadzenie Macierzy.

(Sprawozd. własne „Nowej Reformy“.)

Cieszyn, 6 maja.

Walne Zgromadzenie Macierzy dla Księstwa cieszyńskiego odbyło swe doroczne obrady 4 maja w sali Domu Narodowego w Cieszynie. — Z Warszawy przybył dr Antoni Osuchowski, z Krakowa dr Maryan Stępowski, jako delegat Zarządu Głównego T. S. L.

Otwierając zebranie powitaniem dra Osuchowskiego zaproponował prezes Towarzystwa p. Hilary Filasiewicz, aby zgromadzeni wybrali go przewodniczącym, co też uczyniono wśród długobrzmiących oklasków, będących dowodem, jak wielkiem uznaniem i sympatyą cieszy się osoba dra Osuchowskiego, wiernego i wypróbowanego przyjaciela Śląska. Dr Osuchowski, zagajając obrady, składa Towarzystwu życzenia rozwoju, pracownikom jego uznanie za pracę i podnosi znaczenie pracy oświatowo-narodowej na Śląsku. Wprawdzie ofiarność śląskiego ludu na cele Macierzy wzrasta, ale dzieje się to powoli i nie w stosunku do potrzeb. — Czyż wobec tego nie mają racyi wrogowie nasi twierdząc, że ludność sama nie przykłada się dość do utrzymania szkół własnych? Obecnie proponowaną jest nowa organizacya Towarzystwa na wzór T. S. L. i trzeba w niej pokładać nadzieję, że spopularyzuje ona Macierz wśród szerszych kół ludności śląskiej i umożliwi zbieranie funduszów na jej cele w większej niż dotąd ilości.

Następnie przemówił p. dr Stępowski, przynosząc zebranym bratnie pozdrowienie od pokrewnego Towarzystwa. Omówiwszy stosunek wzajemny obu towarzystw i stan posiadania T. S. L. na Śląsku, podnosi myśl zespolenia wszystkich pokrewnych oświatowych towarzystw polskich.

P. Osuchowski złożył zebranym życzenie pomyślnego rozwoju towarzystwa w imieniu Polskiej Macierzy szkolnej Królestwa, poczem przystąpiono do odczytania protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, który też przyjęto.

Nastąpiło sprawozdanie Zarządu, referowane przez prezesa dra Filasiewicza. Równocześnie obradowała komisya, wybrana przez Walne Zgromadzenie, nad projektowaną przez Zarząd zmianą statutu. W skład komisyi tej weszli pp.: dr Farnik, Kożdoń, dr Kunicki, Mohr i dr Seidl.

Sprawozdanie prezesa Macierzy dotyczyło głównie funduszów Towarzystwa. Te bowiem przedstawiają się nieproporcyonalnie słabo w stosunku do zadań, jakie ciążą na Macierzy i do potrzeb szkolnictwa polskiego. W przedostatnim roku sprawozdawczym dochody Towarzystwa wynosiły 76.000 K, w ubiegłym roku 110.000 koron. To jednak nie wystarcza i w roku sprawozdawczym okazał się deficyt, który trzeba będzie pokryć długiem. Preliminarz na rok następny okazuje stan jeszcze smutniejszy; w dochodach 85.000, rozchodach 133.000 K, co daje spodziewany deficyt w kwocie 48.000 koron. Prawda, że współudział Śląska w ofiarności na cele Macierzy wynosi tylko $^1/_8$ część całości, ale wzrasta on stale. I tak, gdy w roku 1904 5 ofiarność Śląska przedstawiała się w kwocie $7^1/_2$ tysięcy, w roku następnym cyfra ta podniosła się do $10^1/_2$ tysięcy. Łagodzącą okolicznością w ocenie ofiarności Ślązaków jest to, iż uświadomienie narodowe ludności nie jest jeszcze zupełne. Ponadto ludność jest obciążona wydatkami na rzecz szkolnictwa krajowego. Gdy do tych przymusowych ciężarów dołączymy ofiarę na szkolnictwo narodowe, da nam to cyfry bardzo poważne.

Śląsk jest więc w tem położeniu, że o poparcie swych dążeń oświatowo-narodowych musi zwracać się do Królestwa i Galicyi. Gdyby nie wydatna pomoc tych krajów, Macierz nie spełniłaby ani małej części swych zadań. Pośrednikiem w doprowadzaniu funduszów z Królestwa na cele szkolnictwa śląskiego, jest dr. Osuchowski, któremu zarząd Macierzy jak najgłębsze wyraża podziękowanie. Pośrednikiem w doprowadzaniu funduszów z Galicyi jest w pierwszym rzędzie p. Mieczysław Paszkudzki, do którego też w równej mierze odnosi się wdzięczność zarządu. Śląsk prosi o opiekę i pomoc w dalszym ciągu i w większej mierze.

Przed Macierzą śląską leży cały szereg zadań, które podjąć musi pod groźbą, iż w niwecz obrócą się prace i wysiłki lat ubiegłych. Istniejące szkoły muszą być rozszerzane i przekształcane w szkoły wyższego typu, inaczej upadnie w nich frekwencya. Odnosi się to w pierwszej linii do szkoły w Cieszynie, gdzie dotąd pomimo dotkliwej potrzeby niema nadziei utworzenia żeńskiej szkoły wydziałowej. W wielu miejscowościach (Cieszynie, Boguminie, Dziećmiorowicach) okazuje się konieczna potrzeba budowy własnego budynku. W przeciwnym razie szkoły mogą od przyszłego roku szkolnego nie mieć pomieszczenia. Bursa, która tak wielkim cieszy się wśród społeczeństwa uznaniem, domaga się gwałtownie rozszerzenia. Na to wszystko niema funduszów. Żadnej z tych potrzeb nie obejmuje preliminarz na rok następny. Obok zaś tego stoją liczne petycye o otwieranie i zakładanie nowych szkół w zagrożonych przez niemczyznę lub żywioł czeski okolicach.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusya, w której podawano różne sposoby zwiększania funduszów towarzystwa, w czem najszczęśliwsze były projekta p. Stępowskiego, jak zorganizowanie daru narodowego dla Macierzy, popularyzowanie idei towarzystwa zapomocą rozmaitych wydawnictw i t. p. środków wypróbowanych z dobrym rezultatem przez T. S. L.

Jednym z najwybitniejszych momentów była gorąca obrona ludu śląskiego przed zarzutem braku ofiarności, wygłoszona przez pastora ks. Michejdę. Podniósł on, że ludność polska na Śląsku składa się nie z inteligencyi, nie z finansistów, lecz z mniej uświadomego ludu robotniczego i rolniczego. To też i wymagania muszą być mniejsze, ocena wzrozumialsza. Ponadto lud ten, oprócz innych ciężarów, ponosi spłaty Domu Narodowego i utrzymanie innych towarzystw.

Nie milknące oklaski wywołało oświadczenie p. dra Osuchowskiego, zdążające do wydobycia „Macierzy“ z tragicznego położenia. Zdeklarował on mianowicie gotowość zebrania sumy 30.000 K dla pokrycia niedoboru preliminowanego, pomimo iż Królestwo obecnie jest bardzo wyczerpane pod względem finansowym. Resztę jednak musi dołożyć wzmożona ofiarność i zabiegi innych czynników. Tę ofiarność, tego ducha poświęcenia koniecznie budzić należy, bo to daje gwarancyę uczucia przywiązania dla drogiej nam sprawy.

Pobudzeni gorącem wezwaniem i przykładem rozebrali obecni znaczną część losów „Macierzy“, obowiązując się do ich rozsprzedania.

Następnie podjęto w obradach kwestyę, która łącznie z poprzednio wspomnianemi sposobami, ma odwrócić od „Macierzy“ ciążącą nad nią groźbę materyalnej ruiny. Była nią sprawa reorganizacyi statutu. W tej kwestyi już w łonie komisyi objawiły się sprzeczne zapatrywania, które większość i mniejszość komisyi ogłosiła w formie wniosków. Większość komisyi przez usta referenta dra Kunickiego z Frysztatu oponowała przeciwko reorganizacyi Towarzystwa twierdząc, iż korzyść jest stąd watpliwą, bo poszczególne Koła mogą zdziałać niewiele, w każdym razie mniej, niż delegaci „Macierzy“ w różnych miejscowościach. Koła miejscowe natomiast mogą zdziałać wiele złego, mogą stać się nowym terenem walk partyjnych. wyznaniowych, narodowościowych, co na bezpartyjnym terenie oświaty nie powinno mieć miejsca. Obawy te rozwiał referent mniejszości twierdząc, że na tak szerokiej niwie w zupełności pogodzić można wszystkie antagonizmy polityczne. Większość zgromadzonych przychyliła się do wniosku mniejszości i „en bloc“ przyjęła proponowaną przez zarząd zmianę statutu.

W dyskusyi nad tą sprawą nastąpiło małe starcie przeciwników politycznych, będących ciekawym i charakterystycznym przyczynkiem dla rozwoju ruchu oświatowo-narodowego w księstwie cieszyńskiem. Wniosek większości, który zgromadzenie odrzuciło, wyszedł od członków, należących do socyalnej demokracyi. Nie zdążał ów wniosek w żadnej mierze przeciwko interesom Macierzy, dał jednak powód do wypowiedzenia kilku słów gorzkiej prawdy ze strony pracowników narodowych na Śląsku. Słowa te padły z ust pastora ks. Michejdy, a jakkolwiek nie były one zarzutem, lecz prośbą, skierowaną do przywódców socyal.-dem. — mimo to leży w nich oskarżenie. Robotnicy, wśród których działa socyalna-demokracya, są czynnikiem najzupełniej obojętnie odnoszącym się do sprawy narodowej, a socyalna-demokracya nie czyni nic, aby poprzeć ideę Macierzy wśród ludzi, których jednoczy. Pisma sosyalno-demokratyczne nie stają na stanowisku oświatowo-narodowym, a postępowanie tej partyi, odnośnie do Macierzy, często nazwać można „podstawianiem nogi“. Obrony socyalnej-demokracyi podjął się dr Seidl, lekarz z Morawskiej Ostrawy, który powołał się na fakt, iż organ partyi umieścił niedawno odezwę o szkołę polską, odezwę, „która przyniosłaby zaszczyt najpłomienniejszym narodowcom“.

Przystąpiono do wyborów czterech członków zarządu, które zakończyły się następującym rezultatem: wybrani powtórnie p. Hilary Filasiewicz ks. Jan Stonawski, nowo-wybrany p. Mohr. Czwarte miejsce pozostawiono delegatowi T. S. L., postanowiono bowiem, że członek zarządu głównego T. S. L. ma zasiadać w zarządzie głównym Macierzy i odwrotnie, celem zespolenia obu towarzystw.

Cały szereg wniosków przekazano do rozstrzygnięcia zarządowi Macierzy, poczem nastąpiły końcowe przemówienia pp.: Osuchowskiego, Filasiewicza; pastora ks. Michejdy, na czem zamknięto obrady zgromadzenia.

Clémenceau w walce z socyalistami.

Walka socyalistów przeciwko prezydentowi gabinetowi francuskiego, Clémenceau, toczy się od wtorku w Izbie deputowanych. Socyaliści, popierani przez otwartych i skrytych wrogów prezydenta gabinetu, zapowiedzieli jeszcze przed zebraniem się Izby deputowanych, że poprostu zmiotą obecny gabinet, a w każdym razie obalą owego Clémenceau, który, zdaniem ich, dopuścił się przeniewierczego odstępstwa od zasad radykalnych. W artykułach prasy socyalistycznej, zapewniano, że dnie obecnego gabinetu francuskiego są policzone, a podobne przepowiednie wygłaszano z całą pewnością na zgromadzeniach syndykatów robotniczych i na posiedzeniach nieustającego komitetu wykonawczego socyalistów. Zdawało się wobec tego, że gabinetowi rzeczywiście grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo i że walka rozstrzygnie się bardzo szybko. Tymczasem wbrew szumnym zapowiedziom do dzisiaj przeciągnęły się utarczki parlamentarne, z których prawdopodobnie Clémenceau wyjdzie zwycięsko.

Socyaliści zaraz na wtorkowem posiedzeniu wnieśli cały szereg interpelacyj, odnoszących się do ogólnej polityki rządu, tudzież do rozmaitych spraw socyalnych, zwłaszcza do stanowiska rządu wobec syndykatów robotniczych. Sądzili, że nietylko uderzą taranem w cały gabinet, ale zręcznem cięciem powalą prezydenta gabinetu i zarazem ministra spraw wewnętrznych Clémenceau, tudzież ministra oświaty Brianda. Pierwszy mowca z obozu socyalistycznego Blanc nazwał Brianda odstępcą i zacytował jego słowa, niegdyś wypowiedziane: „Jeżeli chcecie zdobyć władzę, to idźcie do wyborców z łopatami i kilofami.“ Socyaliści liczyli na to, że Briand złoży tekę, tymczasem zawiedli się. Zabrał on natychmiast głos, ażeby odpowiedzieć Blancowi i wśród burzliwych okrzyków po stronie skrajnej lewicy oświadczył: „Jestem socyalistą, ale nie anarchistą.“ A kiedy Blanc uderzył na prefekta departamentu Sekwany, że wydalił ze służby nauczyciela Negre'a za jego działalność w syndykacie, Briand w tej chwili odpowiedział, że zarządzenie prefekta potwierdził.

Następni mowcy, socyalista Poulain, nacyonalista Gauthier de Clagny i socyalista Rosier zwrócili się z całą gwałtownością przeciwko prezydentowi gabinetu. Rosier wywodził, że rząd nie może i nie powinien liczyć na pomoc prawicy reakcyjnej, a słowami temi pragnął rzucić na Clémenceau podejrzenie o zwracanie się ku żywiołom reakcyjnym. Ale Clémenceau podobnie jak Briand natychmiast wystąpił z oświadczeniem, które było odbiciem cięcia. Clémencea oświadczył: „W dniu, w którym rząd uzyskałby większość dzięki chociażby tylko jednemu głosowi z prawicy, podałby się natychmiast do dymisyi“.

W taki sposób skończyło się posiedzenie wtorkowe. Nazajutrz, to jest we środę, rozpoczął atak socyalista Vaillant, zarzucając gabinetowi, że wprowadził rządy policyjne i że Clémenceau ze wszystkich obietnic dotrzymał tylko jednej, a mianowicie zwalcza socyalistów. Przemawiali jeszcze socyalista Steeg i nacyonalista Massabuau, ale mowy ich przebrzmiały zupełnie bez echa. Dopiero gdy wstąpił na trybunę były prezydent Izby deputowanych Paweł Deschanel, uwaga Izby skupiła się koło jego wywodów. Deschanel, który przemawiał także imieniem Milleranda i Doumera, skorzystał ze sposobności, ażeby wysunąć się na pierwszy plan jako możliwy następca obecnego prezydenta gabinetu. Deschanel stwierdziwszy, że na 12 milionów robotników należy do syndykatów tylko jeden milion, oświadczył, że syndykaty jako ogniska rewolucyjne są sprzeczne z ideą demokracyi. Syndykaty wprost zagrażają egzystencyi państwa — mówił Deschanel. — Na kongresie członków Związku robotniczego zerwano z międzynarodowym sekretaryatem, który ma siedzibę w Berlinie, a to z tego powodu, ponieważ sekretaryat odmówił postawienia na porządku dziennym propagandy antimilitarnej. Syndykaty urzędników państwowych i nauczycieli są niedopuszczalne, gdyż urzędnicy i nauczyciele mają odrębne stanowisko i odrębne obowiązki niż reszta obywateli.

Wystąpiwszy w ten sposób przeciwko socyalistom, zwrócił się następnie Deschanel przeciwko gabinetowi. „W r. 1892 — mówił Deschanel — wezwałem pana Clemenceau do wspólnej walki przeciwko socyalizmowi. Gdyby apel mój został wysłuchany, możnaby dzisiaj było uniknąć niejednego zatargu. Zwalczano republikanów, których atakowali socyaliści.“ Była to mowa kandydata do prezydentury gabinetu, to też Clemenceau z właściwą sobie ciętością zawołał: „Jestem gotów ustąpić pan-u miejsca.“ Deschanel zakończył swoją mowę oświadczeniem, że należy anarchii kres położyć.

Deschanel sądził, że osłabi stanowisko prezydenta gabinetu, przeliczył się jednakże. Partye, należące do bloku rządowego, spostrzegły, że upadek Clemenceau mógłby wywołać wielce niepożądane skutki, a mianowicie: przesunięcie się punktu ciężkości rządów ku prawicy. To też posiedzenie środowe Izby deputowanych skończyło się pomyślnie dla gabinetu. W piątek, jak to donoszą dzisiejsze telegramy, dyskusya ukończyła się równie bez rezultatu i rozstrzygnięcie losów gabinetu nastąpi, jak się zdaje, dzisiaj. Według dotychczasowych doniesień z Paryża, Clemenceau będzie mieć po swojej stronie bardzo znaczną większość. Deschanel, który ostro wystąpił przeciwko zwalczanemu przez socyalistów Clemenceau, oddał socyalistom bardzo niemiłą przysługę. Widmem reakcyi skłonił do jedności blok rządowy, który przekonał się, że niebezpieczeństwo ze skrajnej prawicy idzie w parze z niebezpieczeństwem ze skrajnej lewicy. Nowe obrady Izby deputowanych rozpoczną się prawdopodobnie klęską socyalistów i umocnieniem stanowiska obecnego gabinetu.

Ze statystyki rewolucyi.

W rosyjskiem czasopiśmie „Parus“ dr Żbankow ogłasza co jakiś czas rezultaty prowadzonej przez siebie statystyki ofiar rewolucyi i anarchii. Obecnie podaje on wykazy ofiar rozruchów, pogromów, samosądów i t. p. za rok 1906. Statystyką tą nie są objęte ani wyroki śmierci, ani zabójstwa polityczne.

W porównaniu z r. 1905 statystyka wykazuje ogromne zmniejszenie się intenzywności rewolucyi. Gdy bowiem w ciągu 10 miesięcy r. 1905 poniosło śmierć w podobnych warunkach 12.807 osób, rannych zaś było 12.271 (ogółem 25.078 ofiar), w r. 1906 odpowiednie liczby wynoszą 1.843 i 2.686 (razem 4.529 ofiar).

Według miesięcy liczba ofiar przedstawia się następująco:

	Zabito	Raniono	Ogółem
Styczeń	501	4	505
Luty	38	98	136
Marzec	15	49	64
Kwiecień	71	196	268
Maj	62	250	312
Czerwiec	331	424	755
Lipiec	421	523	944
Sierpień	275	887	1162
Wrzesień	44	94	138
Październik	41	71	112
Listopad	22	80	102
Grudzień	21	10	31
Razem	1843	2686	4529

Najkrwawszemi miesiącami są: sierpień (Siedlce, Warszawa) = 1.162; lipiec (Sweaborg) = 944; czerwiec (Białystok) = 755 i styczeń (gub. Nadbałtyckie) = 505 ofiar.

Pierwszeństwo w tem żniwie śmierci przypada wogóle kresom a przedewszystkiem Polsce.

I tak w ciągu 8 miesięcy (maj—grudzień), z liczby 3.556 ofiar przypada na

		Zab.	Ran.	Ogół.
Polskę i gub. zachodnie	miasta	434	893	1327
	osady i wsie	51	170	221
	Razem	485	1063	1548
Kaukaz	miasta	91	125	216
	osady i wsie	76	68	144
	Razem	167	193	360
Syberya		9	5	14
Gub. Nadbałtyckie . . .		9	5	14
Reszta państwa	miasta	292	409	701
	osady i wsie	225	664	889
	Razem	517	1073	1580

Tak więc na Królestwo Polskie i ziemie polskie przypada wszystkiego o 32 ofiar mniej (1548) niż na całą ogromną Rosyę, bez Syberyi, Kaukazu i gubernij Nadbałtyckich (1580).

Wśród miejscowości, które najbardziej ucierpiały, pierwsze miejsce zajmują Siedlce (590), potem Sweaborg (460), Białystok (460), gub. woroneska (236), Warszawa (214 ?) i t. d.

Według charakteru ofiar dr. Żbankow rozróżnia następujące kategorye:

	Zab.	Ran.	Ogół.
Rozruchy i starcia z wojskiem	542	1274	1816
Pogromy żydowskie	396	677	1073
Pogromy ormiańskie	179	135	314
Rozruchy aresztanckie . . .	23	130	153
Samosądy	61	38	99

Takim jest z lekka naszkicowany obraz statystyczny ubiegłego drugiego roku rewolucyi. Nie jest on naturalnie dokładnym, bo badania statystyczne, prowadzone w drodze prywatnej przez jednego człowieka, nigdy nie mogą być wyczerpującemi i pewnemi, ale mimo to daje on pewne wyobrażenie o zeszłorocznych stosunkach rosyjskich.

Z ruchu wyborczego.

Trzeba koniecznie pogodzić się z myślą, że być obrzuconym najbezecniejszemi epitetami i kulumniami przez „Naprzód“, jest rzeczą zaszczytną, bo świadczy, ze ktoś w dobrej sprawie bierze udział i dla niej pracuje. Bo wystarczy przecież, że ktoś na publicznem zgromadzeniu w obronie demokratycznych kandydatów głos zabierze, aby go zwyzywano i zwymyślano w zacnym organie socyalistycznym w sposób najohydniejszy. Społeczeństwo ma być steroryzowane! Biada temu, kto nie jest zwolennikiem Daszyńskiego! Organ p. radcy miejskiego Daszyńskiego objął przecież prezydenta, grono radców miejskich i urzędników mianem „bandy“ (sic) za to, że pojawili się na zgromadzeniu służby miejskiej. Co wolno było zrobić p. radcy miejskiemu Daszyńskiemu, tego nie wolno innym członkom Rady!

Piętnuje się przytem rzekomą agitacyę i presyę komitetu mieszczańskiego, aby pokryć deprawacyę i teroryzm, jaką szerzy agitacya socyalistyczna. Jakkolwiek to wszystko, co o tych rzekomych „nadużyciach“ demokratów pisze „Naprzód“, jest albo zmyślone od początku do końca, albo nic nie ma wspólnego z kierownictwem komitetów mieszczańskiego i demokratycznego, — przecież przypuściwszy nawet, że to wszystko jest prawdą, to jeszcze ten obraz rzekomej presyi, korupcyi itd., blednie i jest ideałem czystości wyborczej wobec tego, co robią socyaliści.

Pomijamy już pospolity gwałt publiczny, jakiego dopuszczono się przez napad i częściowe zdemolanie restauracyi Stattera. Ale sama agitacya socyalistyczna i to na Wesołej przedewszystkiem, jestto coś, czego jeszcze Kraków i kraj nie widział. Wyborcy tego okręgu nie mogą opędzić się agitatorom. Każdy stróż i robotnik ma sobie przydzielonego socyalistycznego agitatora, który czyha nad nim, „jak dyabeł nad grzeszną duszą“ dniem i nocą, aby przypadkiem nie uległ nieczystym huciom politycznym i nie „zdradził“ partyi. Dla wszelkiej pewności zaś, odbiera się mu kartę głosowania i przechowuje aż do dnia wyboru, w którym znowu pod honorową eskortą, towarzysz lub nowo zaciężny wyborca popędzony będzie do urny.

Do „inteligenta“ wysyła się znowu „delegacye“ komitetu socyalistycznego, które mają go przekonać, że „przyszłość“, a z nią mandat z Wesołej, należą tylko do socyalistów.

A literatura socyalistyczna wyborcza! Każdy wyborca znajduje parę razy na dobę swoją puszkę na listy zapchaną wszelakiego rodzaju odezwami, mającemi skruszyć sumienie najoporniejszych „demokratów“ dla... socyalistycznej kandydatury. Odezwom tym towarzyszy zazwyczaj numer „Naprzodu“. Z licznych tych odezw wyróżnia się zaszczytnie paszkwil, podpisany przez anonimowe „Grono demokratów“ (sic!) a kończący się słowami: „Precz ze zdrajcami demokracyi! Precz z kandydatem jezuitów Petelenzem!“ Bo trzeba wiedzieć, że w każdym prawie numerze „Naprzodu“ figuruje list jakiegoś „starego demokraty“, który całuje się z „dubeltówki“ z socyalistami i wzywa do głosowania na p. Daszyńskiego.

Jednem słowem mamy przedsmak tego „państwa przyszłości“ — jakie obiecują nam socyaliści. Teraźniejszość atoli jest tego rodzaju, że każdy, kto nie utracił ostatniej szczypty samodzielnej myśli, odwrócić się musi ze zgrozą od tych czerwonych terorystów, ubliżających swoją arogancyą i napastliwością wprost godności ludzkiej.

Dlatego zwracamy się do obywatelstwa, do wyborców wszelkiej kategoryi, z apelem, aby przecież nie pozwolili na poniewierkę swych praw, aby zaprotestowali przeciw teroryzmowi wprost bezprzykładnemu, jakim socyalna demokracya zdobyć pragnie Jagiellońską stolicę dla socyalistycznego klubu w parlamencie austryackim.

Odezwa. Komitet Polskiego stronnictwa demokratycznego, oraz ogólny mieszczański polecił rozlepić w poszczególnych okręgach wyborczych miasta Krakowa, z wyjątkiem okręgu wyborczego „Kaźmierz“, afisze następującej osnowy:

„Obywatele Wyborcy z okręgu wyborczego „Śródmieście“ i „Wawel“, „Stradom“, „Nowy Świat“ i „Piasek“, „Kleparz“ i „Wesoła“.

„Zjednoczone Komitety Polskiego stronnictwa demokratycznego, oraz mieszczańskiego zawiadamiają Szanownych Wyborców w okręgu „Śródmieście“ i „Wawel“, „Stradom“, „Nowy Świat“ i „Piasek“, oraz „Kleparz“ i „Wesoła“, iż kandydatem stronnictw narodowych w okręgu I-ym jest: **Dr Walenty Staniszewski**, dyrektor Kasy oszczędności miejskiej i poseł na Sejm krajowy; w okręgu II-gim **Tadeusz Sikorski**, inżynier i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; w okręgu III-cim **Edmund Zieleniewski**, inżynier i właściciel fabryki; a w okręgu IV-tym **Dr Ignacy Petelenz**, dyrektor I szkoły realnej w Krakowie i były poseł do Rady państwa.

„Wzywając wszystkich P. T. Wyborców pomienionych okręgów, aby głosy swoje oddali na kandydatów wyżej wymienionych, zawiadamia się, iż wybory w mieście Krakowie odbędą się **w piątek** dnia 17 b. m.

„Lokale wyborcze dla **okręgu I-go „Śródmieście“ i „Wawel“** znajdować się będą:

Sekcya I: Sala obrad Rady miasta (gmach magistratu, II piętro, schody główne).

Sekcya II: Druga sala konferencyjna Magistratu (gmach Magistratu, I piętro, wchód od kościoła OO. Franciszkanów).

Sekcya III: Sala wydziału III Magistratu (Plac WW. Świętych 6, parter, wchód na lewo.

Dla okręgu II-go Stradom, Nowy Świat i Piasek: Sekcya I i II: Sala Okręgowego Biura pośrednictwa pracy przy ulicy Jabłonowskich, parter.

Dla okręgu III Kleparz: Sekcya I: Szkoła ludowa imienia św. Wojciecha na placu Biskupim, wejście od ulicy Krowoderskiej.

Sekcya II: Szkoła ludowa im. św. Wojciecha na placu Biskupim, wejście od placu Biskupiego.

Dla okręgu IV Wesoła: Sekcya I: Strażnica pożarna przy ulicy Kolejowej, parter na prawo.

Sekcya II: Strażnica pożarna przy ulicy Kolejowej, parter na lewo.

„Każdy z P. T. Wyborców obowiązany jest głos oddać w tym lokalu, który jest oznaczony na legitymacyi wyborczej.

„W końcu zwraca się uwagę i przestrzega się, iż głosowanie na jakiegokolwiek innego kandydata jest zupełnie bezcelowem i prowadzi tylko do rozbicia głosów.

„Obywatele wyborcy! Niech każdy, komu dobro miasta i Ojczyzny jest drogie, spełni w dniu 17 maja swój obowiązek obywatelski.“

Echa zgromadzenia nauczycieli w Krakowie. Otrzymujemy następujące dwa pisma z prośbą o zamieszczenie:

„Szanowna Redakcyo! Najuprzejmiej proszę o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Naprzód“ z dnia 5 b. m. umieściwszy zupełnie z prawdą niezgodne sprawozdanie z odbytego dnia 4 b. m. zgromadzenia nauczycielstwa krakowskiego, wspomniał o mnie, że stanąłem podczas dyskusyi na stanowisku wstecznem. Nie chcąc w opinii publicznej uchodzić za takiego, jakim nie jestem, oświadczam publicznie, że w przemówieniu mojem wzywałem kolegów, aby zgóry nie potępiali obecnej ewolucyi politycznej w Krakowie, lecz zajęli decydujące stanowisko dopiero wtedy, gdy życie polityczne w Krakowie i kraju, obecnie tylko w konturach zarysowane i fermentujące, przybierze kształty jaśniejsze.

Co do solidarności Koła polskiego oświadczyłem się za konieczną solidarnością, opartą na zmianie statutu w duchu szczerze postępowym.

Ignacy Danziger,
nauczyciel szkoły imienia Sienkiewicza.“

„Wielmożny Panie redaktorze! Proszę o łaskawe umieszczenie w „Nowej Reformie“ wyjaśnienia w sprawie artykułu, który pojawił się w Nrze 123 „Naprzodu“ z dnia 6 maja b. r., p. t. „Zgromadzenie nauczycieli krakowskich“.

Na wstępie autor tego artykułu podnosi, jakoby nauczycielstwo krakowskie, które dotychczas szło zawsze ręka w rękę z demokratami — „uroczyście wyrzekło się“ na owem zgromadzeniu dnia 4 maja swoich dotychczasowych sojuszników. Twierdzenie to wymaga sprostowania, albowiem nikt z obecnych na owem zgromadzeniu w takim duchu sprawy tej nie poruszał, a zatem i mowy być nie mogło o uchwale uroczystego wyrzeczenia się stronnictwa demokratycznego. Następnie w artykule tym powiedziano, jakobym w mojem przemówieniu „dosadnie skrytykował ów sojusz“ i przedstawił zgromadzonym, że „przy obecnych wyborach niema już owego stronnictwa demokratycznego, w którego szeregach całe postępowe nauczycielstwo krakowskie wiernie dotychczas kroczyło“. Co do tego twierdzenia zaznaczyć muszę, iż w mojem przemówieniu przedstawiłem zgromadzonym kolegom fakt dokonanego sojuszu stronnictwa demokratycznego z konserwatywnem (?), że stronnictwo demokratyczne nadal istnieje, że pod względem tego sojuszu i wyszkoleni politycy z obozu demokratycznego nie wyrobili sobie jeszcze jasnego poglądu (?!), tem bardziej, gdy się ma żywo w pamięci i przed oczyma niedawną — bo z listopada — wielce niesmaczną walkę tych samych konserwatystów przeciw demokratom o mandat poselski do Sejmu. Wreszcie podniosłem, że nauczycielstwo ludowe wobec takiej sytuacyi powinno się zastanowić i naradzić się wspólnie, jakie ma zająć stanowisko, zwłaszcza, że to dzieło sojuszu wchodzi w życie właśnie w czasie wyborów.

Nauczycielstwo rzeczywiście gruntownie sprawę tę omówiło i na podstawie dyskusyi jednomyślnie powzięło uchwałę, którą także „Nowa Reforma“ w numerze 207 z dnia 5 maja b r. umieściła. Z poważaniem *St. Nowak*.“

Zamieszczając to pismo p. radcy St. Nowaka, nie możemy powstrzymać się od pewnego zdziwienia, tem więcej, że p. Nowak, jako członek komitetu wyborczego polskiego stronnictwa demokratycznego znał dobrze przebieg rokowań kompromisowych. — Przecież komitet mieszczański, zarówno, jak obaj jego kandydaci, pp. Zieleniewski i Staniszewski, stanęli na gruncie demokratycznym, i dlatego znaleść się obok nich mogli kandydaci polskiego stronnictwa demokratycznego. Nie możemy więc pojąć skrupułów politycznych p. radcy Nowaka. Co zaś do zawodowych interesów nauczycielstwa, to tylko zyskać one mogą na owym kompromisie, a już żadną miarą na szwank narażone nie zostały.

Zgromadzenia na Kazimierzu. Ruch wyborczy na Kazimierzu rozwija się z dniem każdym. Prawie codzień odbywają się zgromadzenia, na których kandydat, p. wiceprezydent Sare, przedstawia się wyborcom i wypowiada swoje zapatrywania polityczne oraz omawia sprawy, mające dla wyborców tego okręgu pierwszorzędne znaczenie. Onegdaj odbyło się zgromadzenie wyborców w sali hotelu Kleina. Przybyli zaproszeni wyborcy, których nazwiska rozpoczynają się na litery C., D., E., F., G., H. i I. (wyborcy z nazwiskami innych liter początkowych już byli zaproszeni lub będą zaproszeni). Przybyło przeszło 500 zaproszonych. Przewodniczył r. m. Henryk Judkiewicz; zabierali głos pp.: Zygmunt Rosner, Natan Reich, wreszcie wiceprezydent Sare rozwinął program działalności, wedle którego postępowałby w razie wyboru do Rady państwa. Zapatrywania i wywody p. Sarego przerywano hucznemi oklaskami i jednomyślnie uchwalono rezolucyę Merza, oświadczającą się za gorącem poparciem kandydatury p. Sarego.

Przedwczoraj odbyło się zebranie ogólne w sali hotelu Londyńskiego, przybyło przeszło 600 wyborców; wszyscy nie mogli się pomieścić w obszernej sali, więc z przyległych mniejszych sal i ogrodu przysłuchiwali się wywodom. Przewodniczył prezydent Rady wyznaniowej dr Tilles; zabierali głos pp.: Abraham Margulies, syonista Leser za wyborem syonisty, wreszcie wiceprezydent Sare. Uchwalono rezolucyę p. Rosnera, przyjmującą i popierającą kandydaturę p. Sarego.

Modinica (powiat krakowski), 9 maja. Dnia 4 b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez kandydata Wójcika. W dobitnych słowach przedstawił on niedorzeczność zawodzących obietnic socyalistycznych. Odróżnia robotników rolnych, którzy dotąd od socyalistów nic nie zyskali, od robotników-rękodzielników, którzy tyle zyskali, że przez zdobycie dla swej jednej kieszeni 1 kor., wypędzili z drugiej 10 kor., a to wskutek drożyzny, wywołanej strajkami, odbijającej się najdotkliwiej na ludzie ubogim. Interpelowany o wstąpienie do Koła polskiego, przedstawia wady poprzedniego Koła, a licząc na to, że nowe będzie innem, decy-

duje się — w razie wyboru — być członkiem przyszłego Koła.

Dnia 9 b. m. stanął tutaj przed wyborcami dr Franciszek Bujak. Wyborcy, nie mogący się pomieścić w dosyć obszernej chacie wiejskiej, obstąpili tłumnie drzwi i okna. Kandydat przedstawił dobitnie gwałtowną potrzebę zmiany spraw hipotecznych i katastru gruntowego, regulacyi rzek, poprawy gruntów i pastwisk, podniesienia zacofanego gospodarstwa rolnego, przemysłu, ulżenia ciężaru gmin wiejskich, wytykając zarazem wady działalności socyalistów w sprawie podziału gruntu lub przeprowadzenia wspólnej tegoż własności i t. p. Po tej przemowie zjawia się jakiś agitator, przedstawiciel partyi socyalistycznej, lecz po pierwszych zaraz słowach został zagłuszony ogólnym okrzykiem: „precz! nie potrzeba nam tutaj takich!“ — a gdy agitator ociągał się z ustąpieniem, a nie mógł się wylegitymować prawem głosowania z tej gminy, ułatwiono mu wyjście przez utworzenie przez włościan dla niego szpaleru aż poza drzwi chaty. Zgromadzenie zamknięto jednogłośnem uchwaleniem postawionej przez kierownika szkoły miejscowej rezolucyi, solidarnego głosowania na dra Franciszka Bujaka. Lud żegnał odjeżdżającego kandydata gorącym okrzykiem: „Dr Franciszek Bujak niech żyje!“

Na tensam dzień, t. j. 9 b. m., zwołano też tutaj przez p. Klemensiewicza zgromadzenie partyi socyalistycznej, które jednak nie odbyło się z powodu braku słuchaczów.

Gorlice, 8 maja. W dniu dzisiejszym odbył się w mieście naszem w sali „Sokoła“ wiec przedwyborczy, zwołany przez miejscowy komitet. Przed wyborcami stanęli kandydaci: soc.-dem. p. Tokarski i kandydat Polskiego Stronnictwa demokratycznego, p. Stanisław Dihm, sekretarz sądowy z Dębicy.

Ks. Pastor, który również zgłosił na ten okręg swoją kandydaturę, nie stawił się i przysłał telegram, donoszący o swej chorobie (dowiadujemy się, że w d. 8 b. m., a więc w dniu wiecu, widziano ks. Pastora przejeżdżającego pociągiem osobowym w stronę Lwowa).

Wiecowi przewodniczył dr Dzióbczyński w sposób wysoce taktowny i w duchu prawdziwie obywatelskim. Pierwszy przemawiał p. Tokarski, przedstawiając postulaty socyalno-demokratyczne — których będzie w razie wyboru w parlamencie bronił.

Następnie zabrał głos p. St. Dihm i z zapałem właściwym mu i ze swadą — oświadczył, że stoi przy programie Polskiego Stronnictwa demokratycznego, i że tego programu szczerze dochowywać będzie. Wobec braku szkół i przemysłu w kraju naszym, z tego błędnego koła wyjść możemy tylko wielką pracą oświatową, a więc przedewszystkiem szkół i jeszcze raz szkół nam trzeba. (Oklaski.) Środków dostarczyć winien rząd, a stąd postulat ograniczenia wydatków na militaryzm i reforma podatków w duchu progresywnym, w pierwszym rzędzie podatku domowo-czynszowego, jako najpotworniejszego, a miasta nasze zabijającego. Postulatem dalszym jest rozumna polityka agrarna i zgodne współdziałanie wsi i miasta nad zreformowaniem naszych stosunków.

Dalecy od wszelkiej jednostronności, uważamy sprawę robotniczą za kwestyę wielkiej doniosłości; załatwienie jej dokonać się jednak musi zgodnie z innemi sprawami i potrzebami mieszczaństwa, drobnego rękodzielnika i inteligencyi miejskiej. — Kwestyę żydowską chcemy załatwić zgodnie z duchem sprawiedliwości, którą nasz program na czele swych postulatów stawia, zamaskowany antisemityzm stronnictwa centrum, jest nam wrogim, jako bandytyzm polityczny, obliczony na najniższe instynkta nieuświadomionego wyborcy. Równomierne popieranie interesów wszystkich klas i reforma naszych stosunków prawnych w duchu postępu: to hasło, które kandydat, jako naczelne uważać będzie.

W interpelacyach zabrał głos p. Landau. — Trafne uwagi w sprawach, tyczących miasta Gorlic, jakoteż ogólnych, odnoszących się do kwestyi żydowskiej, święcenia niedzieli, noweli przemysłowej dały kandydatowi p. Dihmowi sposobność do uzupełnienia swego poprzedniego przemówienia.

Dr Oberlaender wyraził uznanie kandydatowi i w dosadnych słowach wykazał perfidyę ludowego programu centrowego, w gruncie antisemickiego, a podszywającego się pod hasła postępu. Tylko najciemniejszy wyborca żydowski oddać może głos ks. Pastorowi. Renegatów powinna spotkać hańba. W zgromadzeniu, którego większość stanowili inteligentni wyborcy, mowa ta wywarła wielkie wrażenie — a szczere słowa zapału wywołały burzę oklasków. Mowca oświadczył się również przeciw kandydaturze socyalno-demokratycznej, jako jednostronnie klasowej i wykazał, że uświadomieni socyaliści powinni odstąpić od stawiania własnej kandydatury, jako nieusprawiedliwionej tym okręgu.

Wiec skończył się o godzinie 8½ wieczorem.

Sensacyę wywołał telegram p. Włodzimierz Gniewosza, zgłaszającego swoją kandydaturę na ten okręg, jako z rzędu czwartą.

Nowy Targ, 10 maja. Niesłychanego nadużycia zamierza się dopuścić starosta nowotarski. Oto ogłosił, że kartek głosowania do drugiego wyboru, względnie do wyboru ściślejszego, nie przyśle do gmin kilka dni naprzód, lecz, że kartki te do głosowania przywiezie ze sobą komisarz wyborczy, rozda je w lokalu wyborczym i naturalna rzecz w jego oczach będą musieli wyborcy karty wypełniać. Jeżeli p. namiestnik tego zarządzenia nie zmieni, to dziać się będą niesłychane nadużycia. Ponieważ przy pierwszem głosowaniu mało gdzie wybór będzie dokonany, więc dopiero w drugiem głosowaniu i trzeciem hyeny wyborcze dopuszczać się będą mogły nadużyć. Pierwsze głosowanie odbędzie się dnia 17 bm., drugie 24 bm., ma więc starosta cały tydzień czasu i będzie mógł rozesłać karty na 4 dni naprzód, tj. przed 24 maja. Tego się domagamy, o to prosimy p. namiestnika i wyrażamy nadzieję, że słusznemu żądaniu naszemu stanie się zadość, a interwencya centralnego rządu będzie zbyteczna.

Nadużycia starosty w Ropczycach. Niektóre władze administracyjne w Galicyi nie mogą zapomnieć dawnych zwyczajem „uświęconych“ nadużyć wyborczych, a do tych władz należy starostwo w Ropczycach. Ażeby zwalczać ludowców, starostwo tamtejsze — jak nam donoszą — chwyciło się dwóch sposobów. Jeden sposób polega na tem, że wyborcy „podejrzani“ otrzymują karty głosowania bez pieczęci starostwa, a więc nieważne. Drugi — radykalniejszy sposób — zasadza się na tem, że wyborcy otrzymują już karty łaskawie przez starostwo wypełnione. Mamy przed sobą taką kartę w oryginale, wypełnioną nazwiskiem ks. Karola Szczeklika, jako posła, a Józefa Gąsiora z Brzezin, jako zastępcy posła. Sądzimy, że namiestnictwo położy kres tego rodzaju jaskrawym nadużyciom, zaś wyborcy powinni równie karty bez pieczęci, jak karty wypełnione zwrócić, a żądać nowych, wystawionych wedle przepisów ustawy.

Żywiec, 9 maja. Dzisiaj odbyło się tutaj w sali Rady miejskiej zgromadzenie wyborców m. Żywca. Przybyło około 250 osób. Przewodniczącym wybrano ks. Kutka, który na wstępie zapowiedział, że żaden z pp. kandydatów nie może dłużej przemawiać, niż 45 minut. Zarządzenie to dziwne sprawiło wrażenie, bo racyonalnego celu tegoż pojąć trudno, skoro zarówno kandydat ma prawo wypowiedzieć swe zapatrywania, jak wyborcy mają prawo poznać zapatrywania kandydatów, bez ograniczenia na minuty.

Spokojnie i rzeczowo przedstawili swój program pp. dr Łazarski i Binder, chociaż wywody p. Bindera o zasługach, powadze, potędze, wpływie i znaczeniu Koła polskiego w Wiedniu, zgromadzeni powitali pomrukiem i niepokojem.

P. Baltazar Bogucki przyjętym zwyczajem podał swój życiorys, mówiąc, że gdy gospodarz przyjmuje parobka, to go pyta, co umie, — on więc idąc na służbę publiczną, pochwalić się musi tem, co umie. Romantyczne swe dzieje podał w skróceniu. W sposób energiczny skrytykował i schłostał dotychczasową politykę i działalność Koła polskiego w Wiedniu, domagając się, aby tam posłano nowych ludzi, a mianowicie nie agraryuszów i nie prawników, lecz techników. Prawnicy nie mają racyi bytu w czasach dzisiejszych, bo oni, to jako pieprz i sól do potrawy, ale z przyprawy tej bez kaszy i mięsa nie zgotuje objadu. Ustawy, to bałamutne gadania, a paragrafy, to kręte badyle, które on jak suche patyki połamie i wyrzuci. Tylko technik warta coś na świecie do pracy, bo dla technika niema nic niemożebnego. „Chcecie — woła z patosem — tunelu z Żywca aż do Ameryki, pod górami i morzami, to technik rzecz tę snadnie wykona, tylko dajcie potrzebne na ten cel pieniądze“. Rękodzielnikom obiecuje emeryturę na starość na podstawie zasad zabezpieczenia prywatnych urzędników, oraz zapowiada reorganizacyę krajowej rady przemysłowej w ten sposób, że tam z każdego cechu ma zasiadać po kilku członków, a wykluczeni być mają teoretycy i profesorowie, bo ci na potrzebach przemysłu i rękodzieł wcale się nie rozumieją.

Zgłaszającego się z jakąś interpelacyą socyalistę Tomalskiego większość wyborców zakrzyczała i zagwizdała, wskutek czego przewodniczący zamknął posiedzenie.

Brody, 10 maja. Ustalono u nas ostatecznie kandydaturę. Na posiedzeniu obszernego komitetu odbyło się głosowanie na kandydatów. Burmistrz dr Rissel otrzymał 39, dr Wolerner 41, dr Landerberger 30 głosów. Dr Rissel oświadczył, że nie kandyduje, a w powtórnem głosowaniu dr Wolerner uzyskał znaczną większość i obwołany został jedynym kandydatem z miasta Brodów.

Sytuacya wyborcza we Lwowie. Piszą ze Lwowa:

Układy, zainicyowane między rozmaitemi stronnictwami, w celu doprowadzenia do wspólnej akcyi wyborczej i do zjednoczenia wszystkich obywateli przeciw socyalistom, spełzły na niczem, dzięki zachłanności Wszechpolaków. Proponowano im, żeby zawarli układ na tej podstawie, iż w I okręgu wszyscy głosować będą na p. Małachowskiego, jako kandydata stronnictwa mieszczańskiego: w II na p. Lityńskiego, jako reprezentanta Polskiego stronnictwa demokratycznego; w III na p. Horowitza: w IV na p. Głąbińskiego; w V na radcę Szyszyłowicza, jako reprezentanta komitetu katolicko-narodowego: w VI na p. Buzka, a w VII na p. Marescha. Według tego układu mieliby Wszechpolacy aż trzy mandaty na siedm okręgów: bo cały ogół, z wyjątkiem socyalistów, głosowałby na ich reprezentantów: Głąbińskiego, Buzka i Marescha. Tymczasem komitet wszechpolski oświadczył, że na te warunki przystać nie może i żąda, aby mu jeszcze jeden mandat przyznano, mianowicie ten, któryby w tym układzie otrzymał radca Szyszyłowicz, gdyż w tym okręgu postawili oni kandydaturę dyrektora Tomaszewskiego.

Ta odpowiedź Wszechpolaków wywołała ogólne niezadowolenie. Grozi zupełne rozbicie się akcyi wyborczej i zwycięstwo socyalistów w kilku okręgach. Tam p. Głąbiński może odczuć bardzo ten upór i upaść przeciw p. Janowiczowi, lub przynajmniej przyjść z nim do ściślejszego wyboru.

Nowa kandydatura we Lwowie. W VI okręgu wyborczym miasta Lwowa, obok znanych już kandydatur: prof. Jaggermana, popieranego przez grupę fachową techników, socyalisty p. Hausnera i narodowego demokraty prof. Buzka, wyłoniła się nowa kandydatura dra Zygmunta Hofmokla, przedstawiciela polskiego stronnictwa demokratycznego. Dr Hofmokl urządza szereg publicznych zgromadzeń.

O socyalistach wyraził się kandydat Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, dr Dwernicki, na zgromadzeniu we Lwowie, w sposób następujący:

„Socyalna partya w dobrze zrozumianym interesie powinna nawet do Koła wstąpić, aby wraz z resztą demokracyi nareszcie uwolnić kraj i ludność od rządów oligarchii. Prędzej, czy później, muszą to zrobić — albo... zniknąć! Stanowisko socyalistów poza Kołem, z kagańcem solidarności w klubie socyalistycznym, nałożonym w dodatku przez obcych, jest marne. Niczego nie zdziałali ani dla kraju, ani nawet dla robotników. Frazesem nie uszczęśliwi się ludu — utopią i mrzonką nie nakarmi się zgłodniałych. Ale jak Abrahamowicze nie chcą mieć w Kole ludzi niezależnej woli, tak i socyalna demokracya, zdaje się, woli ostatnich wstecznikow raczej, niż niezależnego demokratę, aby robotnik nie zrozumiał, że i poza „partyą“ ma szerszych przyjaciół i obrońców. Dlaczego zamiast zakłócać zgromadzenia demokratów, nie spieszą tam, gdzie ważą się losy wrogów postępu ludu — dlaczego nie idą walczyć z Dieduszyckim, Abrahamowicze i t. d., dlaczego w pismach swoich z szczególnem zamiłowaniem szarpią właśnie tych demokratów, co jedyni służą sprawie ludowej, sprawie równouprawnienia i postępu, co dźwignięcie mas ludowych uważają za pierwsze przykazanie narodowe, co w imię największych ideałów narodowych pragną szerokie masy ludu wiejskiego i miejskiego na czoło narodu wysunąć“.

Wierząc w zdrowy instynkt ludu, wyraził dr Dwernicki nadzieję, że lud zrozumie, gdzie jego przyszłość, gdzie ma prawdziwą opiekę.

Piątek trzynasty.

Tytuł niniejszego artykułu jest zarazem tytułem powieści, która zaledwie przed kilku tygodniami pojawiła się w Nowym Jorku, a już została przetłómaczoną na język francuski i niemiecki. Tytuł nieco zagadkowy, z powodu skrócenia, powinien bowiem brzmieć właściwie: „Piątek, dzień 13 marca 1907 r.“ Powieść mianowicie osnuta jest na tle krachu, który d. 13 marca b. r. powstał na giełdzie nowojorskiej i następnie odbił się głosem i bolesnem echem na giełdach w Londynie, Paryżu, Berlinie i Wiedniu. Autorem jest Thomas W. Lawson, spekulant giełdowy, liczący 50 lat życia, pierwszy szef wielkiego domu bankowego, człowiek, posiadający majątek, nawet pośród stosunków amerykańskich bardzo znaczny. Lawson nie jest nowicyuszem w zawodzie autorskim. Napisał i drukiem ogłosił „Dzieje partyi republikańskiej“, następnie „Tajemnice powodzenia“, dalej zbiór... poezyj, a raczej wierszy i nowel, później „Szalejące finanse“, a wreszcie „Historyę amerykańskiego Cup“, to jest dzieje amerykańskiej nagrody dla zwycięzcy w międzynarodowych wyścigach jachtów.

Jeżeli zważymy, że Lawson zawodowo oddaje się spekulacyom giełdowym, zajęciu najbardziej może denerwującemu, to wymienione książki stanowią wcale przyzwoity bagaż literacki, oczywiście pod względem ilościowym, nie znamy bowiem ich treści, a więc i wartości. Ostatnia powieść Lawsona pod tyt. „Piątek trzynasty“ jest przedewszystkiem aktualną. Wszak o tym krachu pisała cała prasa europejska, a ponieważ Galicya ma łączność z giełdą wiedeńską, więc i „Nowa Reforma“ poświęciła tej sprawie kilka artykułów. Obok aktualności posiada powieść Lawsona nieco humoru, wielką żywość amerykańską, dużo melodramatyczności, jednakowoż wartość jej literacka jest niewielka. Ale sama okoliczność, że o krachu pisze spekulant giełdowy, jedna czytelników dla jego książki. Przecież ten Thomas Lawson stanął w swoim czasie do walki z trustem miedzianym Rockefellera i trzy razy wywołał na giełdzie nowojorskiej panikę, która nie pozostała bez wpływu na Europę. Za każdym razem zebrał p. Lawson pewną liczbę milionów i za każdym razem po schowaniu tych milionów piorunował w artykułach dziennikarskich na rozbój giełdowy.

I w taki sposób po ostatniej, marcowej panice powstała jego powieść p. t. „Piątek trzynasty“. Bohater jej, młody agent giełdowy, pracuje powoli i uczciwie, ażeby z mozołem dojść do miliona i wstąpić do jakiej wybitniejszej spółki bankowej. Nagle przyjeżdża do niego z Wirginii narzeczona i opowiada mu, że ojciec jej, wysoce poważany sędzia, został do szczętu zrujnowany przez pewien trust i musi w ciągu 6 miesięcy zapłacić 1½ miliona dolarów pod groźą procesów i gorszej od nich infamii. Dziewczyna przybyła do Nowego Jorku, ażeby w ciągu 6 miesięcy zarobić 1½ miliona, o ile jej naturalnie szczęście posłuży. Młody agent, Bob Brownsley, chce jej tytułem pożyczki dać swój kapitał, ale ona odrzuca tę ofiarę i stanowczo oświadcza, że żąda od narzeczonego tylko rady w spekulacyach giełdowych.

Bob, kochający swoją narzeczoną, rzuca się w wir spekulacyj. Nie było innej rady dla braku czasu. Czemprędzej obmyślił wielce misterny „coop“. Agenci trustu cukrowego mieli zamiar zakupić znaczną bardzo liczbę akcyj. Bob postanowił kurs ich czemprędzej wyśrubować w górę i nagle zarobić znaczne sumy. Bob kupuje, akcye idą w górę — i oto pomysłowy i odważny agent zyskuje milion, potem dwa, trzy, cztery, pięć. Ale agenci trustu na zamach odpowiadają zamachem. Zasypują poprostu giełdę akcyami cukrowemi, a na kupno ich Bob nie ma dosyć kapitału. Powstaje na giełdzie popłoch, a Bob traci wszystko. Zwyciężony został przewagą kapitału i srogą bezwzględnością swoich przeciwników trustowych, którzy w dodatku więcej akcyj zamawiali, niż mogli kupić.

Bob Brownsley postanawia iść ich śladem. Będzie spekulować, nie mając pokrycia na spekulacye, będzie grać „va banque“. Jeżeli przegra, gorzej mu już nie będzie. Nie ma nic do stracenia, a wszystko do zyskania. Zaczyna mu się powodzić. Stacza zwycięskie walki, a nawet zadaje klęskę trustowi cukrowemu. W jednym dniu zyskuje 10 milionów. Zapóźno. Ojciec narzeczonej, nie czekając na wynik walki, odebrał sobie życie, córka zaś jego, a narzeczona Brownsleya, na wiadomość o śmierci ojca dostała obłąkania. Rzuca się na potworne spekulacye i ma powodzenie bajeczne. — Zmiata potęgi giełdowe, jak pionki na szachownicy i sieje popłoch niesłychany. Bob postanowił tych wielkich spekulantów wpędzić w nędzę i pchnąć do samobójstwa, jak popadł w ruinę i skończył samobójstwem ojciec jego narzeczonej, którą poślubił mimo obłędu.

Ale Bob nie ma spokoju. Zbliża się koniec powieści na sposób melodramatu z amerykańskiem „bum-bum“. Oto Bob, wywoławszy nowy popłoch i nowy krach, przychodzi na giełdę i wygłasza tam wielką mowę, w której odsłonił wszystkie tajemnice i podstępy swoich zamachów giełdowych. Skończywszy mowę, rzucił na salę zdobyte miliardy jako odszkodowanie dla zrujnowanych spekulantów. Następuje ostatnia scena: Żona Boba odzyskuje rozum, ale zaraz umiera, ów zaś spekulant, który jej ojca zrujnował i popchnął do samobójstwa, został nawzajem przez Boba zrujnowany i poderżnął sobie gardło.

Skończywszy w ten sposób swoją powieść, Lawson oświadcza uroczyście, że wypłaci 20.000 temu, kto bogdaj częściowo zdoła zadać kłam owej metodzie, którą on odsłonił w swojej powieści, a za pomocą której — jak twierdzi autor — każdy członek nowojorskiej giełdy może w każdej chwili, nie ryzykując ani dolara, wywołać popłoch na giełdzie. Prócz tego ofiarował 20.000 temu dziennikowi, zaś drugie 20.000 temu tygodnikowi lub miesięcznikowi, który poda najlepszą krytykę jego powieści. Prawdziwie po amerykańsku...

José Maria de Heredia.

(Z cyklu „La Nature et le Rêve“).

Herb niebieski.

Jak na emalię patrząc na niebios lazury,
Widzę obłoki z srebra, purpury i miedzi,
We witrażu zachodu, gdzie mój wzrok je śledzi,
Tworzące dziwne herbu wielkiego figury.

Tygrys, gryf uskrzydlony, lampart, ryś ponury,
Pary lwów, jednorożców, dwugłowych niedźwiedzi,
Bestyj, którym wiatr grzywy to puszy, to rzedzi,
Wspinają w górę piersi i kły i pazury.

Zapewne w tych rozprawach, które niegdyś mieli
Z czarnymi Serafiny biali Archanieli,
Tę tarczę zdobył Baron niebieskich bezbrzeży;

Jak ci, którzy nie wzięli Konstantynopolu,
Nosi on, śmiały Michał, może dzielny Jerzy,
Słońce, ów bezant złoty, w mórz zielonem polu.

(Z cyklu „L'Orient et les Tropiques“).

Rafa.

Słońca szkarłatne zorze nawskroś zabarwiły
Przepastną głębię morską, gdzie na dnie spoczywa
Spleciona w płodny uścisk fauna, flora żywa
Gdzie się lasy koralu bujnie rozkrzewiły.

Rozgwiazdy, mchy, jeżowce, wodorosty, iły,
Wszystko jod cudnie barwi albo sól pokrywa,
A purpurę, co pysznie z rafy na dno spływa,
Polipy ornamentem białym ozdobiły.

Gasząc swą świetną łuską barwy wód w głębinie,
Olbrzymia ryba czasem w gałęzie zapłynie;
Tu, ówdzie wśród przeźrocza pokręci się gnuśnie

I nagle płetwą w kryształ uderzy i pluśnie.
Wówczas toń nieruchomą od głębin do brzega
Dreszcz ze złota, szmaragdów i pereł przebiega.

Przełożył *Józef Klemensiewicz.*

Kronika.

Kraków, 11 maja.

Na kasę emerytalną artystów naszego teatru. W przedstawieniu wtorkowem „Starościca ukarany“, które dane będzie na rzecz kasy emerytalnej artystów sceny krakowskiej, weźmie udział p. Michał Tarasiewicz. Artysta odłożył zamierzony wyjazd z Krakowa, aby spełnić akt gotowości koleżeńskiej i dołożyć swój współudział dla sceny, na której sam tyle lat był stałym pracownikiem, a z którą go do dziś dnia łączą tak artystyczne stosunki. P. Tarasiewicz wykona rolę tytułową sztuki Kajetana Węgierskiego. — W innych rolach sztuki występują pp. Arkawinówna (Kasztelanowa Szydłowska), Krysińska (Miecznikowa Bożęcka), Łazarewiczówna (Comtesse Łubieńska (Jeremi (Sylwia Szole née de Tepper), Górska (Colonnelowa Dahlke), Solski (Radziwił „Panie kochanku“), Zelwerowicz (kasztelan Szydłowski), Sobiesław (Łubieński), Jodnowski (Drewniewski), Andruszewski (bankier J. kr. Mości), Bończa (Achacy Wilczowski), Stanisławski (Staś Piotrkowski), Kosiński (komponista Stefani), M. Węgrzyn (Rymko Mikno), J. Węgrzyn (podczaszyc Niemcewicz), Grabowski (kasztelanic Szydłowski), Szymborski (Monsieur Dufour), Senowski (Monsieur Lautreé), Jutkiewiczówna (Lizetta), Leszczyński (Świstak), Bogdański (sierżant).

Loterya artystyczna. Dowiadujemy się, że na rzecz kasy emerytalnej artystów sceny miejskiej, urządzoną będzie loterya artystyczna. Dzięki ofiarności szeregu najwybitniejszych malarzy krakowskich, komisya rautowa przedstawienia wtorkowego ma w rozporządzeniu kilkadziesiąt obrazów, które będą rozegrane przez losowanie pomiędzy nabywcami losów. Losy te sprzedawano będą w kasie teatru miejskiego we wtorek d. 14 b. m. od godziny 10 rano do końca przedstawienia. Cena losu 1 korona. Ciągnienie losów odbędzie się po przedstawieniu we foyer teatru, w czasie ogólnego rautu.

Z teatru ludowego. Dyrekcya komunikuje, że przedstawienia od dnia 12 bm. zaczynać się będą o godz. 8 wieczór. W niedzielę po raz trzeci daną będzie sztuka p. t. „Rynaldo Rynaldyni“, która cieszyła się powodzeniem, wieczorem po raz drugi wspaniały melodramat „Dwie sieroty“. W poniedziałek i wtorek teatr ludowy wyjeżdża do Wadowic na 2 przedstawienia. Najbliższą nowością będzie „Prima Ballerina“ i „Tomcio Paluch“, widowisko czarodziejskie.

Utonięcie. We wtorek wieczorem kąpało się w rzece Wildze dwóch uczniów szkoły sztuk pięknych. Podczas kąpieli jeden z nich 22-letni Józef Leski, pochodzący z Łodzi, utonął skutkiem kurczu. Zwłoki wyciągnięto niebawem z wody i odwieziono do kostnicy na cmentarz podgórski.

Przytomność motorowego. Dnia 9 b. m. koło godz. 9 rano, około gmachu pocztowego, dwoje dzieci, puszczono samopas, byłyby zginęły straszną śmiercią pod kołami tramwaju. Na krzyk jadących i przechodzących, motorowy wozu nr 33, niejaki Oświęcimski, tak zręcznie i śmiało wstrzymał wóz tuż przy główkach dzieci, że te bez szwanku wyszły z groźnego położenia. O ile rodzice na surową zasługują karę, o tyle motorowy winien być sowicie nagrodzony. Uznanie i podziw wyraziła mu licznie zebrana publiczność.

Wiadomości osobiste. Nowy komendant korpusu, generał broni Maurycy Steinsberg, przyjmował wczoraj cały korpus oficerski i, witając jego członków, przemówił bardzo serdecznie. Dziś rozpoczął nowy komendant składać wizyty naczelnikom władz miejscowych: między innymi złożył o godzinie 11 przed południem wizytę prezydentowi miasta.

Z uniwersytetu. P. Wojciech Krajewski, profesor gimn. w podgórzu, rodem z Tuchowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Z Podgórza. We środę 15 b. m. odbędzie się w parku miejskim na Krzemionkach, koncert orkiestry wojskowej. Początek o godzinie 4 po południu. Wstęp przysługuje wszystkim za zwykłą opłatą wstępu do parku w wysokości 6 hal. od osoby.

Z kraju.

Tarnów, 10 maja. (Uczczenie rocznicy 3 maja. Teatr ludowy. Koncert Towarzystwa muzycznego. Z powodu pożaru na Grabówce uwag kilkoro. Zniknięcie ucznia). Z uroczystości, urządzonych w naszem mieście, celem uczczenia 116 rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja, należy wymienić nabożeństwo, urządzone staraniem stowarzyszeń rękodzielniczych w kościele N. Maryi Panny na Burku wraz z pochodem, odczyt w stow. „Ojczyzna“, wreszcie wieczorek patryotyczny w Sokole. Na wieczorek złożyły się: dzielna mowa prof. Morawieckiego, deklamacye i występy sokolego chóru pod batutą p. Wilczyńskiego. Szkoda tylko że nasi Tarnowianie, popierający różne wątpliwej wartości cyrki i teatry elektryczne, zjawili się na sali w skromnej liczbie 47.

Onegdaj p. Pilarski, współdyrektor ludowego teatru krakowskiego, dał w sali Sokoła przedstawienie. Grano „Panią Walewską“, przeróbkę głośnej powieści historycznej Gąsiorowskiego, a grano wcale poprawnie.

Staraniem Towarzystwa muzycznego odbył się wczoraj w sali kasynowej koncert ze współudziałem śpiewaka dra Łucyana Bara. P. Bar odśpiewał kilka utworów: Moniuszki, Wagnera, Maszyńskiego, Pucciniego i Galla i doborowej publiczności zaprezentował swój silny głos, który nosi na sobie wszystkie cechy bohaterskiego tenora.

Groźny pożar, jaki miał miejsce dnia 6 bm. przy ulicy Lwowskiej na Grabówce, nasuwa kilka uwag. Powinien on przedewszystkiem zwrócić uwagę naszego magistratu i budownictwa miejskiego na stosunki budowlane w tej dzielnicy. Na niewielkiej przestrzeni w głąb „planu drewnianego“ stoi kilkanaście zabudowań drewnianych, w których mieści się fabryka oliwy, składy węgla, drzewa i półkoszków, zaś w bliskiem sąsiedztwie zapadające się stajnie p. S., oraz nowo wybudowane drewniane szopy, które urągają kardynalnym przepisom ustawy budowlanej. Taki stan rzeczy może w razie przypadku stać się przyczyną katastrofy dla całej dzielnicy i dlatego budownictwo miejskie powinno w porę poczynić odpowiednie zarządzenia.

Zginął bez wieści uczeń gimnazyum II. klasy IIIA, niejaki Jan Łuczyński. Przed kilku dniami wydalił się z domu i udał się w stronę Stróż, skąd napisał list do jednego z profesorów. Od Stróż ślady zbiega znikły tak, iż niewiadomo, co się z nim stało i w którą udał się stronę.

Ulewa. Piszą nam z Białej dnia 10 b. m.: Po kilkudniowych upałach, szalała wczoraj około wieczora w tutejszej okolicy nadzwyczaj silna burza z deszczem. W okolicy Żywca nastąpiło oberwanie chmury, wskutek czego tama kolejowa między Łodygowicami a Żywcem na przestrzeni Bielsko-Żywiec została przerwaną. Z Bielska wysłano pociąg pomocniczy, który zabrał z Bystrej znaczną liczbę wycieczkowiczów i przywiózł ich do Bielska.

W Krośnie jutro w niedzielę o godz. 5 po południu odbędzie się staraniem Sokoła i T. S. L. obchód rocznicy Konstytucyi 3 maja.

W Gródku Jagiellońskim odbędzie się jutro 12 bm. uroczyste poświęcenie sztandaru Sokoła.

Stacya telegrafu otwartą zostanie w urzędzie pocztowym w Dębowcu (Jasło) dnia 12 b. m.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Agenci wydziału śledczego ochrony dokonali wczoraj ważnego połowu. Wytropili oni szajkę bandytów, którzy zamierzali urządzić zorganizowany napad na dom bankierski Kadena przy ul. Marszałkowskiej. Gdy policya usiłowała aresztować całą bandę, złożoną z pięciu osób, bandyci dali szereg strzałów do policyantów i agentów ochrony, którzy również odpowiedzieli strzałami. Ostatecznie czterech bandytów ujęto i rozbrojono, znaleziono przy nich pięć brauningów i 10 ładownic. Piąty bandyta uciekł. Oprócz tego policya aresztowała jeszcze pięć osób, podejrzanych o należenie do szajki; broni przy nich nie znaleziono. Podczas wymiany strzałów ranieni zostali: przywódca szajki w brzuch i jeden z bandytów w nogę. Nazwiska ranionych: Roman Szulc i Stanisław Bukowiecki.

— Wczoraj w południe ofiarą zbrodniczej napaści padł przy ul. Targowej 48-letni Maryan Woliński, utrzymujący stragan z bielizną. Nieznany człowiek wystrzelił doń z rewolweru w głowę, raniąc go śmiertelnie. Sprawca uciekł.

— Wczoraj w nocy powieszono w cytadeli skazanego na śmierć przez sąd wojenny Władysława Henryka Barona, który dokonał szeregu zamachów na policyantów w pamiętnym dniu „krwawej środy“ w sierpniu r. z.

Z Łodzi.

— Wczoraj wieczorem na ulicy św. Andrzeja do przechodzącego obok fabryki bar. Langów, Karola Kindlera, członka zarządu Tow. akc. R. Kindlera w Pabjanicach, nieznani ludzie dali kilka strzałów z rewolwerów, ale chybili. Broniąc się, p. Kindler strzelił z brauninga do napastników i zranił jednego, który jednak mimo to zdołał umknąć.

— Na rogu ulic Widzewskiej i Przejazd niewiadomi sprawcy zastrzelili Marcina Wojciechowskiego, zarządzającego sklepem spółki udziałowej.

— Dziś uruchomiono wszystkie oddziały Tow. akc. I. K. Poznańskiego. Stanęli prawie wszyscy robotnicy.

Wielkie rabunki. Z Kowna donoszą pod datą 9 b. m.: Do mieszkania kupca Bajnermana wtargnęło 10 młodzieńców, którzy powalili go na podłogę, wyjęli z kieszeni klucze, otworzyli kasę, i zabrali 50.000 rubli w papierach procentowych i 1.800 rubli w gotówce. Następnie rabusie zostawili na stole skrzynkę z materyałem wybuchowym i zbiegli. Bajnerman otrzymał lekką ranę w twarz i oko.

Z Kijowa donoszą: Na korytarzu gmachu oficerskiego Towarzystwa ekonomicznego dwaj bandyci ogłuszyli uderzeniem w głowę kamieniem oficera, będącego skarbnikiem Towarzystwa, i zrabowawszy mu kasetkę, zawierającą 12.000 rubli, uciekli.

Nowa surowica przeciwko tyfusowi. Jak donosi berlińskie czasopismo lekarskie „Klinische Wochenschrift“, uczeni tamtejsi, Bergell, Meyer i Aronson wyrabiają od pewnego czasu surowicę przeciwko tyfusowi na podstawie badań i doświadczeń, które poprzednio przeprowadził profesor uniwersytetu w Pradze, dr Bail. Surowica przeciwko tyfusowi dotąd używana, zabija zarazki tyfusowe w ten sposób, że je rozpuszcza. Działanie to jest obosieczne, gdyż wstrzyknąwszy choremu, który w organizmie swoim ma miliony bakcylów tyfusowych, surowicę rozpuszczającą te bakcyle, możemy go tem bardziej zatruć, gdyż bakcyle tyfusowe posiadają wewnątrz jad. Profesor Bail wyszedł z założenia, że konieczną jest surowica, któraby zarazki usunęła, nie rozpuszczając ich jednakże. Nie będziemy spisywać tutaj całej procedury, której trzymał się dr Bail, powtórzymy tylko za wymienionem czasopismem lekarskiem, że wynalazł surowicę, która bardzo silnie potęguje zdolność białych kulek krwi do zabijania bakcylów tyfusowych, bez rozpuszczania ich. Bail czynił doświadczenia na zwierzętach i uzyskał pomyślne wyniki, zaś Bergell, Meyer i Aronson leczyli chorych na tyfus za pomocą tej surowicy równie z dobrym skutkiem. Jednakże dopiero znaczniejszy szereg doświadczeń będzie mógł dać podstawę do oceny, czy wspomniana surowica ma wartość praktyczną.

Ze stowarzyszeń.

Ze sfer nauczycielskich. Ostatni numer „Głosu nauczycielstwa ludowego“ zawiera następującą treść: Okólniki naczelnego zarządu krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi. Program pełnego naczelnego zarządu krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi. Posiedzenie krajowego sądu honorowego. Posiedzenie krajowej komisyi rewizyjnej. Prasa o szkole i wyborach. Znów krok wstecz. Memoryał w sprawie płac tymczasowego nauczycielstwa ludowego. Krzywdy. O wyborach. Ruch nauczycielski i wiadomości bieżące. Zawiadomienie. od redakcyi.

Z Tow. technicznego. Na posiedzeniu we wtorek 14 bm. o godz. 7 wieczór wygłosi odczyt inż. Andrzej Krupa na temat „Historyczny pogląd na teorye fermentacyi alkoholowej“.

Z towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkolną. Dochód z rautu, urządzonego w sali Resursy urzędniczej w dniu 7 kwietnia na rzecz

Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkolną, wynosi 170 K 67 h, po odjęciu kwoty 154 K 13 h na wydatki. Towarzystwo dziękuje serdecznie za poniesione trudy wszystkim, którzy przyczynili się czemkolwiek do zwiększenia dochodu na rzecz ubogiej młodzieży szkolnej.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera $2^1/_2$ arkusze, t. j. 10 stron druku. Na stronie 5, znajduje się obwieszczenie dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie w sprawie zmiany niektórych przepisów i opłat telefonicznych.

Teatr rozmaitości w parku krakowskim Dzięki stałej pogodzie i lipcowej temperaturze, przedstawienia rozmaitości w parku Krakowskim cieszyć się zaczynają coraz liczniejszą frekwencyą publiczności. Dyrekcya ze swej strony postarała się o urozmaicony i zajmujący program na pierwszą połowę maja. Obecnie attrakcyą wieczorów są popisy trupy gimnastycznej sióstr Lewandowskich, dalej jedyne w swoim rodzaju popisy z tresowanemi bocianami. Humor polski reprezentuje komik p. Broniowski. Jedną z najefektowniejszych części programu są ewolucye taneczne i popis malarza à la minute. Widowisko, mimo obfitości „numerów", kończy się o g. 10 wieczorem.

Mianowania w szkołach ludowych. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: B. Koszucką nauczycielką w Radziechowie; J. Patocką w Bolechowie; M. Waszkiewiczównę w Chrzanowie; F. Rutkowskiego w Brzesku; J. Kielskiego kierującym i T. Wiśniewskiego w Jaworznie; kierującymi szkół 2-klasowych: R. Bochniewicza w Woli Gołego; Jana Kałyniaka w Staromiejszczyźnie; nauczycielkami szkół 2-klasowych: S. Hydzikównę w Wierzchniakowcach; J. Koppelową w Burdiakowcach; E. Żmudową w Grojcu; nauczycielami szkół 1-klasowych: K. Żebrowską w Knurowie; W. Nawareckiego w Suchorzowie; P. Nowakowskiego w Piłatkowcach; M. Wierzbickiego w Dźwinogrodzie; M. Kameneckiego w Chudykowcach; M. Zabłockiego w Michałówce; J. Kozdronia w Czarnej; przeniosła F. Dąbrowieckiego w Uhercach do Hołowecka; A. Rogowską w Narajowie wsi do Raju; J. Pleszkiewicza w Zabłotcach do Buczkowie.

Na dar narodowy dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: Sylwery Miszke 10 K; „Sokół" w Sierszy, zebrane 3 maja, 21 K; uczniowie gimnazyum w Bochni 72 K; Jan Kowalski 5 K 60 h, zebrane przy zabawie w Kręgle w Jodłowej; Julian Jasieński 3 K; grono nauczycielskie w Miłowce wraz z dziatwą szkolną 4 K 60 h.

Składki. Dla Wielkopolan, ofiar oporu szkolnego, złożyli: administracya „Gwiazdki Cieszyńskiej" zebrane 28 K 20 h; M. Dobek 17 K 70 h, zebrane w Męcinie 21 h. m. na zgromadzeniu przedwyborczem.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył p. F. Trześniewski 8 K, zebrane w swym handlu od Polaków wiedeńskich.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Dwie sieroty".

Z kalendarza. W niedzielę 12 maja: Pankracego; w poniedziałek 13 maja: Pankracego; we wtorek 14 maja: Bonifacego m. i Justyny m.

Wschód słońca 12 maja o godzinie 4 min. 1, zachód o godz. 7 min. 11; długość dnia godzin 15 min. 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 maja termometr doszedł od + 14·4 do + 22·7 C.; — barometr wahał się.

Dnia 11 maja o godzinie 7 rano stan barometru 747·2 mm., termometru + 14·7 C.; wiatr północno-wschodni.

Dział ekonomiczny.

× Wystawa w Wiedniu. Z początkiem maja przyszłego roku otwartą zostanie w Wiedniu powszechna austryacka wystawa jubileuszowa, połączona z międzynarodową wystawą dla armii i marynarki. Wystawa obejmować będzie dział budownictwa, przemysłu, sztuki i przemysłów artystycznych, nauk, gospodarstwa społecznego, jakoteż wszystkich gałęzi rolnictwa. Zgłoszenia przyjmuje komitet do końca maja br. Prospekty i formularze zgłoszeń otrzymać można w Izbie handlowej w Krakowie.

Budapeszt, 11 maja. Pszenica na maj 10·50 do 10·52; pszenica na październik 10·80 do 10·81; żyto na maj 7·20 do 7·25; żyto na październik 8·73 do 8·74; owies na maj 7·92 do 7·93; owies na październik 7·42 do 7·43; kukurydza na maj 6·40 do 6·41; kukurydza na lipiec 6·39 do 6·40; rzepak na sierpień 15·40 do 15·50. Wszystko za 50 kg.

Oferty słabe, chęć kupna słaba, usposobienie silne pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 maja.

Lwowski cech majstrów szewskich obchodzi w niedzielę 12 bm. jubileusz 550 rocznicy swego istnienia. Cech ten istniał już u kolebki Lwowa, a na nowych podstawach założony powtórnie przez króla polskiego Kazimierza Wielkiego w r. 1356 i obdarzony prawem magdeburskiem. Pierwsza wzmianka, która o cechu szewców lwowskich dochowała się w aktach miasta Lwowa, nosi datę 1382, a z roku 1425 przechowała się pieczęć cechu, zawieszona u dyplomu, którym miasto złożyło hołd królowi Władysławowi Jagielle. — Ustawy, czyli artykuły cechowe, datujące się od r. 1456, zatwierdzali w ciągu następnych wieków niemal wszyscy królowie polscy, jako to: Kazimierz Jagiellończyk r. 1479, Zygmunt I r. 1521, Zygmunt August r. 1558, Stefan Batory r. 1577, Władysław IV r. 1634, Michał Korybut 1671. — Z uroczystością jubileuszową połączone będzie poświęcenie nowego sztandaru majstrów szewskich.

Następnego dnia (w poniedziałek) odbędzie się krajowy wiec majstrów szewskich wedle następującego porządku: O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele archikatedralnym obrz. łac. O godz. 10 zebranie się delegatów i uczestników wiecu w magistracie, w sali Rady m. Lwowa: zagajenie i powitanie gości przez wiceprezydenta miasta. Wybór prezydyum wiecu. Sprawa dostaw dla armii i obrony krajowej; decentralizacya dostaw — referent Marcin Wlach. Sprawa Szkolnictwa zawodowego szewskiego — referent Jan Florsch. Sprawa ubezpieczenia majstrów szewskich na starość, na wypadek niezdolności do pracy itp. — referent Dymitr Szuster. Podniesienie krajowego przemysłu szewskiego — referent Jan Chmielowski. Sprawa organizacyi przemysłu szewskiego w Galicyi — ref. Koresteński, redaktor „Dźwigni", czasopisma przemysłowego we Lwowie. Wnioski delegatów i uczestników wiecu. Zakończenie.

Konsul rosyjski we Lwowie p. Pustoszkin, otrzymał od cara tytuł rzeczywistego radcy stanu (ekscelencyi).

Konsekracya Ojca Ortyńskiego na biskupa odbędzie się jutro rano w katedrze św. Jura we Lwowie. Uczestniczyć w niej będą wszyscy arcybiskupi lwowscy.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs z terminem do 15 września na posadę adjunkta przy katedrze elektrotechniki.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 maja.)

Los Dumy.

Wiedeń. „Politische Korrespondenz" donosi z Petersburga, że różnice, jakie powstały w gabinecie co do współdziałania Dumy z rządem, jeszcze nie zostały zażegnane. Kilku członków ministerstwa domaga się rozwiązania Dumy, wskazując na ostatnie burzliwe zajścia w Izbie. Stołypin i kilku członków Izby wskazują, że, ze względów politycznych i moralnych, wskazanem jest utrzymanie Dumy, mimo niezadowalających wyników jej pracy. Mimo tych niewyrównanych jeszcze różnic, solidarność gabinetu na zewnątrz nie jest naruszoną. Co do ostatnich losów Dumy przeważa coraz bardziej przekonanie, że trudno będzie utrzymać ją nadal.

Gołowin u cara.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Petersburga dalsze ciekawe szczegóły o ostatniej audyencyi Gołowina u cara. Car na wstępie czynił wyrzuty Gołowinowi, że Duma dotąd nie zajęła się przedłożeniami, które rząd w tak ogromnej liczbie przygotował. Potem dyalog między carem a Gołowinem ukształtował się w taki sposób:

Car: Szkoda, że socyaliści wygłaszają w Dumie tak podburzające mowy.

Gołowin: Lepiej, że mowy te wygłaszają z trybuny w Dumie, gdzie bezpodstawność ich ataków może być natychmiast wykazaną, niż gdyby miały się te mowy rozchodzić między ludnością w tysiącach egzemplarzy.

Car: Kiedy dzienniki liberalne w swoich sprawozdaniach z Dumy pomijają milczeniem przemówienia konserwatystów.

Gołowin: Większe dzienniki dają streszczenia wszystkich przemówień.

Car: Źle się stało, że Zurabow mógł tak przemawiać.

Gołowin: W Izbie panował taki hałas podczas przemówienia Zurabowa, że nie słysząc go dokładnie, nie mogłem go dość wcześnie przywołać do porządku.

Car: Ale z mowcami prawicy sprawia się pan świetnie.

Kongres socyalistów rosyjskich.

Wiedeń. „Zeit" donosi z Londynu, że około 300 delegatów rosyjskich partyj robotniczych przybyło na kongres. — Wśród delegatów jest także kilku Polaków. Pewien wybitny uczestnik kongresu oświadczył korespondentowi wspomnianego dziennika, że celem kongresu jest zjednoczenie wszystkich stronnictw politycznych robotniczych w Rosyi w jednę wielką partyę. Obecnie chodzi o ustalenie programu. Partya ma się nazywać: „Rosyjska socyalno-demokratyczna partya robotnicza". Kongres zwołano do Londynu, gdyż odbycie go w Rosyi było niemożliwem. Program partyi jest pokojowym i nie ma nic wspólnego z hasłami rewolucyjnemi i anarchistycznemi. W Londynie ma być utworzony stały komitet partyi. Słychać, że także książę Krapotkin ma przybyć na kongres.

Kopenhaga. 30 rosyjskich socyalistów wyjechało dzisiaj do Anglii.

Rosya wobec ugody franc.-japońskiej.

Petersburg. „Rossia" omawia traktat japońsko-francuski i sądzi, że rząd rosyjski ma wszelki powód być z niego zadowolonym.

Śmierć Gorczakowa.

Arco. Dymitr ks. Gorczakow zmarł tutaj w 78 roku życia. Ostatnich 12 lat mieszkał stale w Arco. Zwłoki mają być przewiezione do Moskwy.

Bandytyzm.

Taganrog. Pet. ag. tel. donosi: Na urzędnika kasowego Banku azowsko-dońskiego wykonano wczoraj zamach, gdy udawał się na dworzec kolejowy i zrabowano mu 30.000 rubli.

Samarkanda. (Pet. ag. tel.) Kilku bandytów napadło wczoraj wieczorem na pewien sklep i zrabowało **23.000 rubli.** W pociągu zabito jednego ze sprawców.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 maja.

Wybory w Wiedniu.

Wiedeń. Magistrat wiedeński wydał polecenie, aby aż do ukończenia wyborów, kasa miejska nie zarządzała żadnych egzekucyi.

Ministerstwo oświaty zarządziło, aby w dniu wyborów, w szkołach średnich, odbyła się nauka normalnie.

Dzienniki liberalne żalą się na nadużycia magistratu i stronnictwa antisemickiego przy doręczaniu kart legitimacyjnych, których dopuszczają się funkcyonaryusze magistratu. W kilka chwil po doręczeniu legitymacyi przez organ magistratu, zjawia się u wyborcy agitator stronnictwa antisemickiego i czyni zabiegi o pozyskanie karty. W pomieszkaniu ks. Liechtensteina od kilku dni odbywa się wypełnianie kart nazwiskami kandydatów antisemickich. — Dzienniki zapytują, skąd ks. Liechtenstein wziął tak znaczną ilość legimacyj wyborczych?

Podwyższenie taryf kolejowych.

Wiedeń. Nie tylko koleje prywatne, ale także i państwowe zamierzają w najbliższej przyszłości podwyższyć swoje taryfy przewozowe.

Z giełd zbożowych.

Wiedeń. Na tutejszej giełdzie zbożowej, jak również na giełdzie budapeszteńskiej nastąpiła dzisiaj znaczna zwyżka kursów zbożowych.

Z Izby sądowej.

Praga. Dziś odbył się proces przewódcy agraryuszów czeskich Prażka, przeciw robotnikowi Nowakowi, oskarżonemu o to, że zarzucił Prażkowi nadużycie stanowiska i policzenie sobie tytułem dyet większej należytości, niż był powinien. Sąd uwolnił Nowaka od winy i i kary.

Przedsiębiorstwo amerykańskie w Austryi.

Budapeszt. Jak donoszą dzienniki amerykańskie, Towarzystwo kolejowe podało o koncesyę na budowę kolei elektrycznej z Wiednia do Budapesztu.

Olbrzymi lokaut w Niemczech.

Berlin. Liczba robotników objętych lokautem, wynosi obecnie około **60.000**, a w razie dalszego trwania lokautu dojść może do **100.000**. Przyczyną lokautu jest żądanie robotników 8 godzinnego czasu pracy.

Socyaliści niemieccy wobec wojny.

Berlin. Na najbliższym kongresie socyalistów niemieckich, który odbędzie się w Stuttgardzie, omawianą będzie także sprawa stanowiska, jakie socyaliści zająć mają wobec możliwej wojny.

Rozsądny głos.

Paryż. Deputowany Gil Guesd, jeden z przywódców zjednoczonej partyi socyalistycznej, wygłosił mowę, w której w stanowczy sposób potępił ruch antimilitarny oraz środki strajkowe, polegające na zepsuciu materyału; są to bowiem środki anarchistyczne, które Guesd zwalcza.

Książę Fushima w Anglii.

Londyn. Wczoraj odbył się bankiet na cześć bawiącego tutaj japońskiego ks. Fushimy, na którym sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey, wniósł toast na cześć Japonii.

Hiszpański następca tronu.

Madryt. Chrzest nowonarodzonego następcy tronu ma się odbyć we wtorek. Dzienniki donoszą, że królowa chce sama karmić dziecię. Bez przerwy napływają liczne telegramy gratulacyjne. Miasto jest udekorowane flagami o barwach hiszpańskich i angielskich. Z okazyi przyjścia na świat następcy tronu, król dał amnestyę, obejmującą także 8 skazanych na karę śmierci przestępców.

Strajki w Ameryce.

Nowy Jork. Przedstawiciele wszystkich znaczniejszych transatlantyckich linii okrętowych, uchwalili oświadczyć strajkującym robotnikom portowym, że będą oddaleni, jeżeli nie odstąpią od swoich żądań i nie wrócą do pracy.

Lawina.

Salcburg. W miejscowości Obersunterberg spadła lawina, która zniszczyła wodociągi. Masy śniegu leżą do wysokości 5 metrów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Uznanie.

Mąż mój ubezpieczył się przed niespełna rokiem w c. k. uprzyw. Towarzystwie „Riunione Adriatico di Sicurta", i zmarł niedawno. Za rychłą wypłatę przez wymienione Towarzystwo przepisanej sumy 5000 K, mimo poważnych wątpliwości, że do tego zobowiązane nie było, składam niniejszem publicznie Towarzystwu podziękowanie.

Marya Szopińska.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 maja. (Giełda południowa.)
Marki 117·70. Renta majowa 98·65. Renta koronowa węgierska 94·10. Akcye austr. zakł. kred. 663·75. Akcye węg. zakł. kred. 767·00. Akcye Anglobanku 307·50. Akcye Unionbanku 565·50. Akcye Bankvereinu 546·50. Akcye Länderbanku 447·50. Akcye kolei państwowych 683·00. Lombardy 131·50. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 600·25. Rima-Muranyi 551·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2620·—. Losy tureckie 195·00. Ruble 25[illegible]·75.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 11 maja. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 207·50. Tow. dyskontowe 172·90.
Usposobienie: leniwe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 11 maja (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „ „	97 —	98 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 —	98 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	95 —	96 —
$4^1/_2$% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 75	101 75
4% „ kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	587 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 60	99 —
„ „ srebrna	98 50	99 —
4% renta koronowa austryacka	98 60	99 —
4% „ „ węgierska	94 15	94 65
4% „ austryacka w złocie	116 75	117 25
4% „ węgierska „	112 —	112 50

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po **4** hal., popołudniowe po **10** hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

Przy ul. Sławkowskiej Agencya Hopcasa i Salomonowej.

W Rynku Głównym: Trafika główna; W Sukiennicach: Handel Karlińskiego: sklep (w hali) Mańkowskiej,

Przy Placu Maryackim, 2: Handel E. Jarosza.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok gimnazyum św. Jacka).

Przy ulicy Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza, l. 22.

Przy ulicy Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18 i Handel J. Samiickiego, l. 6.

Przy ulicy Długiej: Handel J. Orzechowskiego, l. 4; Handel Ł. Mackiewicza l. 34; Handel J. Kusza, l. 38.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul Szpitalnej.

Przy ulicy Grodzkiej: Handel Baumingera, l. 10; W. Rosenblum, skład papieru.

Przy ulicy Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ulicy Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ulicy Wielopole: Handel H. Stattera, l. 18.

Przy ulicy Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ulicy Wiślnej: Trafika, l. 11.

Przy ulicy Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Krakowskiej (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ulicy Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ulicy Kopernika: Trafika J. Rosenbauma, l. 20.

Przy ulicy Szlak: Handel P. Pająka, l. 6

W Podgórzu:
Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:
Handel J. Pobudkiewicza, Rynek l. 166.

Na Zwierzyńcu: Handel Dudkiewicza.

Na Grzegórzkach: Handel M. Kumasowej, 3

Z c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

L. 53149. 2081

OBWIESZCZENIE

w sprawie zmiany niektórych przepisów i opłat telefonicznych.

Rozpoczęta w Wiedniu namiętna akcya przeciw rozporządzeniu c. k. Ministerstwa handlu z dnia 22/12 1906 (Dz. pp. Nr. 254), zmieniającemu dotychczasowe przepisy i opłaty telefoniczne, stała się i u nas przedmiotem publicznej dyskusyi, a nawet różnych uchwał i protestów, wywołując błędne mniemanie, że używanie telefonu będzie odtąd znacznie droższe. W rzeczywistości jednak rzecz się ma niemal wręcz przeciwnie, gdyż nowe to rozporządzenie, zwłaszcza dla kraju naszego, jest o wiele korzystniejsze, niż poprzednie i przyczyni się niezawodnie do znacznego rozwoju sieci telefonicznych w Galicyi. Główną bowiem przeszkodą, tamującą dotychczas należyty rozwój urządzeń telefonicznych, były zbyt nieraz wysokie koszta budowy, czyli urządzenia lub przeniesienia stacyi telefonicznej, jakie interesenci z góry naraz musieli uiszczać. Nowe rozporządzenie zniosło koszta budowy i odtąd interesenci, starając się o urządzenie stacyi telefonicznej, nie będą już opłacać żadnej należytości budowlanej. Natomiast podwyższono wprawdzie opłatę roczną, tak zwaną abonamentową, ale wymiar jej unormowano wedle stopnia użytku telefonu, czyli innemi słowy, wedle korzyści, jaką abonent ze swej stacyi telefonicznej odnosi. Uwzględniono także przytem i koszta urządzenia sieci telefonicznej, a ponieważ większa sieć pociąga za sobą większe koszta, z powodu droższej konstrukcyi aparatów stacyi centralnej, kabli podziemnych itp., przeto też abonament w sieciach większych, jak n. p. we Lwowie i Krakowie, będzie większy, aniżeli na prowincyi.

Abonament najniższy w obrębie (o promieniu 2 kilometrów) dwóch pierwszych sieci wyniesie 145 K (za telefon mieszkaniowy), względnie 170 K (za telefon zakładowy, tj. w biurze, sklepie, fabryce itd.), a na prowincyi (w obrębie sieci o promieniu 1 kilometra) 115 K, względnie 120 K rocznie. Za stacye poza obrębem sieci opłaca się po 3 K za każde 100 metrów do 5 kilometrów, a za każde dalsze 100 metrów aż do 10 kilometrów po 5 K. Stacye sezonowe, czyli półroczne, opłacają prócz pełnego dodatku tylko 60% właściwej należytości abonamentowej. W sieciach, mających mniej, niż 200 stacyi, będą także urządzone stacye wyłącznie dla rozmów międzymiastowych lub dla przesyłania telegramów telefonem, albo też dla obu tych celów za roczną opłatą 80 K. Stacye takie będą urządzane nawet w takich miejscowościach, w których niema żadnej sieci telefonicznej. Władze rządowe i autonomiczne opłacają tylko 50%, a instytucye humanitarne 70% należytości abonamentowej, a nadto za stacye poza obrębem sieci cały dodatek. Dla interesentów, którzy rzadziej używają telefonów, zaprowadzone będą w myśl § 9 powyższego rozporządzenia tak zwane telefony towarzyskie o wspólnym przewodzie za znacznie niższą roczną opłatą. Z telefonów towarzyskich będzie mogło wspólnie korzystać dwóch albo też czterech abonentów. Aby zwrócić uwagę interesentów na praktyczną użyteczność tych towarzyskich telefonów i aby umożliwić wprowadzenie ich w życie już w miesiącu lipcu 1907 poleciło Ministerstwo handlu reskr. z 16/4 1907 L. 12339 podać do publicznej wiadomości, co następuje:

1. Zgłoszenia o połowę lub ćwierć telefonu towarzyskiego należy nadsyłać do tutejszej Dyrekcyi poczt i telegrafów i dołączyć do podania pisemne zezwolenie właściciela na ustawienie na odnośnym domu stojaka lub konsoli pod przewody telefoniczne, przyczem Zarząd telefonów bierze wszelką odpowiedzialność za możliwe uszkodzenia.

2. Przez połowę, względnie ćwierć towarzyskiego telefonu, rozumie się takie stacye, których dwie, względnie cztery będą złączone w ten sam przewód; dobór stacyi należy do Zarządu telefonów.

3. Zgłoszone w jednym kwartale stacye towarzyskie zostaną urządzone, o ile to możliwe, w następnym kwartale, bez względu na to, czy Zarząd będzie miał i resztę partnerów dla tego przewodu, czy nie.

4. Roczna należytość abonamentowa za telefony towarzyskie, a to:

za połowę:

we Lwowie i Krakowie w kwocie	100 K
na prowincyi „	80 K

za ćwierć:

we Lwowie i Krakowie w kwocie	60 K
na prowincyi „	50 K

opłaca się przy nowych zgłoszeniach w dwóch półrocznych, z góry płatnych ratach, licząc od dnia otwarcia stacyi.

Przy zamianie istniejącej już stacyi na telefon towarzyski uważa się zgłoszenie o zamianę jako wypowiedzenie, po upływie którego (termin półroczny licząc od dnia 1 stycznia lub 1 lipca) abonent będzie już opłacał zniżoną taksę nawet w tym wypadku, gdyby zamiana stacyi nie była jeszcze wykonaną.

5. Abonenci, którzy zgłoszą w tutejszej Dyrekcyi pocztowej i tel. zamianę ich stacyi na telefon towarzyski najpóźniej do dnia 31 maja 1907 będą opłacać, począwszy od 1 lipca 1907 wyłącznie tylko zniżoną należytość. Przy zgłoszeniach późniejszych przypis zniżonej należytości będzie zawisły od terminu wypowiedzenia (obacz punkt 4).

6. Telefony towarzyskie będą wykazywane w spisie abonentów dwoma liczbami, a to arabską i rzymską np. 461/IV.

7. W razie wołania jednej ze stacyi towarzyskich w chwili wolnej linii, inne stacye towarzyskie, włączone w ten sam przewód, będą w ten sposób wyłączone, że ani przerwa rozmowy, ani jej podsłuchanie nie będą możliwe.

8. By zapobiedz, aby który z partnerów bądź to przez nieuwagę, bądź też w złym zamiarze nie pozbawiał zbyt długo innych korzystania ze wspólnego przewodu, postarano się o takie zarządzenie, że w 6 minut po zdjęciu słuchawki dany będzie automatycznie z odnośnej stacyi znak ukończenia rozmowy i przewód stanie się wolny. Abonent rozmawiający będzie mógł na wskazówce obserwować upływ tego czasu i zastosować do tego swoją rozmowę. Czas czekania dla następnego partnera wyniesie zatem najwyżej 6 minut, o ile rozmowa nie wcześniej się skończy.

9. Ilość rozmów ogranicza się w ten sposób, że każda ze stacyi o wspólnym na połowę przewodzie, będzie mogła mieć w przecięciu dziennie dwanaście połączeń, zaś każda stacya o wspólnym ćwierć przewodzie ośm połączeń, z których każde będzie mogło trwać po 5 minut, przyczem będzie obojętne, czy te połączenia powstaną wskutek własnego wołania stacyi, lub obcego. Jeżeli jedno z wołań będzie króciej lub dłużej trwało, to w tym samym stosunku zwiększy lub zmniejszy się ilość dozwolonych połączeń. Wedle doświadczeń poczynionych za granicą, połowa telefonu towarzyskiego wystarczy zupełnie dla potrzeb małego, a nawet i średniego przedsiębiorstwa bądźto handlowego, bądź też przemysłowego. Ćwiartki telefonów towarzyskich dopuszczalne są tylko w mieszkaniach.

10. Używanie wspólnego przewodu będzie w ten sposób kontrolowane za pomocą przyrządu do liczenia, umieszczonego na aparacie, że ilość w przecięciu na jeden dzień przypadających, na przeciąg pięciu minut zredukowanych połączeń, wypośrodkuje się z różnicy odczytanych dat z dwóch nie bezpośrednio po sobie następujących miesięcy. Przy powtórnem przekroczeniu unormowanej ilości rozmów, zawezwie się abonenta, aby się zgłosił do wyższej klasy taryfowej; (połowa telefonu towarzyskiego, względnie stacya o osobnym przewodzie).

Jeżeli wskutek ponownego przekroczenia unormowanej dla telefonów towarzyskich ilości rozmów wspólny przewód tak dalece będzie zajęty, że przez to reszta, w ten sam przewód włączonych stacyi w swem prawie do wspólnego użytku zostanie pokrzywdzona, to z powodu ponownego nadużycia stacyi będzie ponadto Zarząd uprawniony w myśl § 30 rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 7 października 1887 dz. p. p. Nr 116 ruch takiej stacyi bez poprzedniego wypowiedzenia zastanowić, albo zupełnie zwinąć

11. Uczestnicy telefonów towarzyskich są uprawnieni do rozmów międzymiastowych i do przesyłania telegramów przez telefon; w tym wypadku mają zastosowanie ogólne przepisy, z tem jedynie ograniczeniem, że tylko trzyminutowe rozmowy są dopuszczalne i że także i telegramy muszą być stosownie podzielone, jeżeliby ich przesłanie wymagało więcej, niż 6 minut czasu.

12. Jeżeli uczestnik telefonu towarzyskiego zostanie zawołany do rozmowy międzymiastowej w chwili, gdy na tym przewodzie odbywa się rozmowa lokalna, to rozmowę tę się przerwie, a mówiącego poprosi się, aby swoją słuchawkę bezzwłocznie powiesił.

13. Telefony towarzyskie w ogólności będą dopuszczalne tylko w zamkniętym obrębie miejscowości, wzgl. w obrębie sieci o powyżej podanych promieniach. Poza tą strefą będzie się z reguły urządzać telefony towarzyskie tylko wtedy, jeżeli się zgłosi odpowiednia ilość (dwóch lub czterech) uczestników, i ci oświadczą gotowość, że solidarnie będą ręczyć za przypadającą opłatę abonamentową i dodatki za dłuższe przewody, w § 13 unormowane.

Lwow, dnia 3 maja 1907.

Seferowicz.

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zarejestrowane z ograniczoną poręką,

objęło na własność

Skład wyrobów meblowych i tapicerskich

p. Alfonsa Wawrzeckiego w Krakowie, Wiślna 3,

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. — Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alf. Wawrzecki.

i poleca go łaskawym względom P. T. Publiczności. 261 17 0

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną **„Palma“**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. 1823 6 9 badaną po cenie:

Nr 1 opakow. czerw.-złote K 1·40 za 125 gr. K 0·75 za 62½ gr.
Nr 2 „ fiolk.-złote K 1·20 za 125 gr. K 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla pp. kupców odpowiedni opust.

Zabawki, lalki, gry tow., konie na biegunach

poleca w wielkim wyborze po niskich cenach

C. Szczurkowski

Kraków, GRODZKA 2. 851 13 0

Józef Gorecki

premiowana fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żel. i wyrobów ornamentalnych kutych

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. 26,



Poleca się do wykonania po najtańszych cenach:

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych, służących do ogrodzeń, ochron, raf, betonów, materacy sprężonowych i t. p.

Mebli żel. i mosiężnych tanich i wykwintnych do urządzeń szpitali, klinik, internatów i ogrodów.

Konstrukcyi dachów, schodów żel. w różnych systemach, pawilonów, werand, markiz, okien bram i portali.

Wyrobów artystycznych z żel. miedzi i bronzu kutych, jak wszelkich krat, balustrad, balkonów, ogrodzeń, krzyży, wieńców i kwiatów, świeczników, latarń, kandelabrów i t. p. — **Drut kolczasty i „Wzdętochrony“** do ratowania bydła.

Magazyn własny we fabryce przy ulicy św. Wawrzyńca l. 26. — Adres listów i telegramów wyraźnie **Józef Gorecki, Kraków.** — Telefon Nr 277. 346 2 10

Najlepsze hygieniczne

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 66 19 0

REIM I SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Kamienica

dwupiętrowa z oficyną

w Krakowie, Szpitalna 8, jest zaraz do sprzedania. 1980 4 4

Wiadomość u właścicielki.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych poszukuje

Buchaltera

rel. rzym. kat., władającego językiem polskim i niemieckim tak w piśmie jak i w słowie. — Zgłoszenia tylko listowne z warunkami i podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **L. P. 2049.**

Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2049 2 3



Lusera plaster dla turystów.

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw odgniotkom, wzdymkom i t. d.

Główny skład:

L. Schwenk's Apotheke, Wiedeń-Meidling.

Żądać **Lusera** plastra dla turystów za **1·20 K.**

Dostać można w każdej aptece. 1033 11 30

L. 679. 2002 3 3

Konkurs.

Gmina miasta Muszyny rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **manipulanta gminnego,** który będzie miał zarazem obowiązek pełnienia funkcyi rewizora policyi.

Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae, oraz warunków objęcia posady, należy wnosić do Zarządu miasta Muszyny na ręce komisarza rządowego do **dnia 20 maja 1907.**

Muszyna, dnia 3 maja 1907.

Komisarz rządowy
Leopold Hetper.



W. Stachowicz

krawiec męski

w Krakowie — Rynek L. 29

poleca na sezon letni wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych — Ceny umiarkowane.

1648 5 10

Znów nadszedł **wagon** świeżej, kiszonej

KAPUSTY MORAWSKIEJ

oraz

wagon ogórków znoimskich

ostatni transport w tym sezonie. Dopóki zapas starczy sprzedaję takowe niżej cen fabrycznych. Zamówienia wysyłam odwrotnie.

Juliusz Spira

zastępca parowej piekarni chleba morawskiego

Kraków, Koletek 4. 1465 9 10

Co jest KREATOL?

Nie psujące się, pachnące, nie trujące **pigułki z mięsa** do bezwarunkowo niezawodnego i zupełnego wytępienia **szczurów i myszy**. Sposób prosty, bezpieczny! Nie potrzeba pozwolenia na sprzedaż trucizn. Działanie **zdumiewające!** **Skutek zapewniony!** Dostać można w szczelnie zamkniętych słojach za 9 K (1 kg.), 4·50 (½ kg.) i za 3 K (¼ kg.). Nadto: niezrównany **proszek na szwaby i prusaki**, 1 kg. 3 K. Czysty jak woda, radykalnie działający płyn na **pluskwy**, 1 litr 8 K, ½ litra 4 K. **Chemiczne laboratoryum „Kreatol“ w Preszburgu (Węgry).**

1933 3 61

Kawaler

przystojny, lat 28, rzemieślnik na niezawisłem stanowisku, z majątkiem 8000 koron poszukuje towarzyszki życia, panny młodej, przystojnej i gospodarnej ze stosownym majątkiem.

Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **J. O.** Fotografia pożądana. Dyskrecya zapewniona. 2052 2 3

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOWARZ. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane lub sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty.

Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis“, ogrodów, łąk, lasów i t. p.

1491 7 0

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 83 37 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Frank. 200.000

dają razem główne wygrane w

3 ciągnieniach na rok 3

Najbliższe już dnia

14 maja 1907.

Serbskie państw. (tytoniowe) losy

Gotówką 21 K za los.

3 losy na 30 rat mies. po K 2·50
5 losów na 31 ratę mies. po K 4·—
10 losów na 33 raty mies. po K 7·—

◆ Każdy los zostaje wyciągnięty. ◆

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 1995 3 4

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring 26.



EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie, u Reima i Spółka, Rynek gł. Linia A-B., J. Hanaka i Spół., drogueryа, Szewska. Fr. Zopotha, drogueryа, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 111 22 0

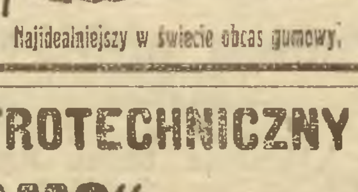
Przesyłka i główny skład:
w Warszawie, ul. Nowa Senatorska L. 2.

Bardzo wielka przyjemność!

Nie stąpa się krzywo obcasem, chód cichy, bez hałasu. Nadzwyczaj dobremi dla nerwowych i ból głowy mających, nadzwyczaj mocnemi są jedynie

gumowe obcasy „Berson“.

Dostać można przez każdy tego rodzaju handel. Hurtownie **Sigmund Beer et Söhne,** Wiedeń, VI/2. 1484 3 5



1091 10 10

Ulubione Liliowe Mydło

firmy Bergmann & Co., Drezno i Djecyn n. L.

jest i pozostaje podług codzień nadchodzących uznań pisemnych najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom jakoteż do osiągnięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.

Na składzie w kawałkach po 80 halerzy we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich.

BIURO i ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY

„AGRODYNAMO“

ELEKTROINŻYNIERA T. KLECZEWSKIEGO

Kraków, ul. Jagiellońska L. 9. 133 21 0

przeprowadza wszelkie instalacye wchodzące w zakres elektrotechniki. Projektuje i buduje elektrownie dla miast, grupy wsi i zdrojowisk. Zaprowadza siłę elektryczną do **gospodarstw rolnych.** Przeprowadza instalacye **światła elektrycznego** we wszystkich miastach, gdzie są już centrale, jakoteż dostarcza tamże w **drodze wynajmu (Nowość)** wszelkiego materyału do światła elektr.

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie. — Własne składy i warsztaty.

Lüftingera

tępiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 40 h, białego nie plamiącego 60 h, 1 K 40 h, 2 K 80 h, 4 K, 5 K 60 h. Zażądać tylko jednej flaszki Lüftingera w droguerуi **Józefa Hanaka** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 2003 2 4

L. 2308/7. 2030 3 3

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy dla sądu powiatowego w Sokołowie sprzętów kancelaryjnych wchodzących w zakres robót stolarskich, rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które należy wnosić do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie w Kopertach opieczętowanych w terminie do **28 maja 1907.**

Cena kosztorysowa wynosi 1755 kor.

Szczegółowe wykazy sprzętów, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydyum Sądu obwodowego w Rzeszowie i w Sądzie powiatowym w Sokołowie.

Kraków, dnia 28 kwietnia 1907.

Prezydyum Sądu krajowego wyższego.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowe

„Austro-Americana“

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego“.**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska **Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;**

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 467 17 26

ZAKŁAD POGRZEBOWY

JÓZEFY NOWIŃSKIEJ

Kraków, ul. Mikołajska 14, telefon 248. 1634 9 0

posiada na składzie **wielki wybór trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz wieńców różnych i szarf. — Zakład zaopatrzony jest **w nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, ze znaną sumiennością i punktualnością. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc.

Marxa emalia do podłóg,

Bursztynowa glazura do podłóg,

Momentowa glazura do podłóg,

Marxa emalia biała i kolorowa 1295 5 18

dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem, z fabryki lakierów LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, myć się dające pociągnięcie solan w piekarniach i kuchniach.

Składy mają w Krakowie: Fr. Lenert, Reim i Sp., R. Drobner.

Od r. 1901 świetne pochwały!

Bez zarzutu piękne, myć się dające

podłogi i linoleum

umożliwia tylko olejno-woskowa farba

„CIRINE“

W użyciu najoszczędniejsza i najmniej mozołu wymagająca. Zbyteczne szczotki i wióra stalowe. Wystarcza proste starcie szmatą wełnianą i jednorazowe w roku zapuszczenie. Flaszka 3 K, ½ flaszki K 1·70. Dostać można w tego rodzaju handlach. — **Orzeczenie brzmi:**

P. Cenzi Haupt, żona budowniczego miejskiego, Wiedeń, XVII., Hauptstrasse 11, pisze dnia 8 listopada 1906.

Z wielką przyjemnością potwierdzam, że Pański środek do zapuszczania podłóg „Cirine“ okazał się bardzo dobrym tak, że już nie będę używała niczego innego. „Cirine“ w swem użyciu nie wymaga tyle trudu, co wszelkie inne środki. Froterowanie nie jest zgoła tak wytężające, osięga się cudny połysk i jest nadzwyczaj wydajna. 1889 4 5

Jedyny fabrykant: I. LORENZ & Cie., Cheb w Cz. (Eger i B.)

Najlepszych zegarków

odznaczonych złotym i srebrnym medalem dostarcza znana z wielkiej zasobności firma

Pierwsza fabryka zegarów w Brüx

Hanns Konrad

c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr 317 (Czechy)



Zegarek nikl. remontoar	K 3·—
Zegarek patent systemu Roskopfa	„ 4·—
Z podwójną pokrywą	„ 6·80
Z czarnej stali zegarek remontoar, otwarty	„ 4·—
Zegarek patent szwajcarskiego systemu Roskopfa	„ 5·—
Zegarek remontoar regestr. Adler Roskopf	„ 7·—
Prawdziwy srebrny zegarek remont. z wnętrzem „Gloria“	„ 8·40
Zegarek remontoar z podwójną pokrywą metalową Tula	„ 10·50
Prawdziwy srebrny zegarek rem. patent systemu Roskopfa	„ 10·50
Z podwójną pokrywą	„ 13·50
Budzik konkurencyjny	„ 2·90
Budzik z podwójnemi dzwonkami (2 dzwonkami)	„ 3·80
Budzik alarmowy Adler Roskopf, wyrób rejestr.	„ 3·80
Budzik z dzwonkiem wieżowym	„ 6·60
Zegar czarnoleski	„ 2·80
Zegar z kukułką	„ 8·50
Zegary wahadłowe	„ 8·50

Za każdy zegar daje istotnie rzetelne 3-letnie pisemne poręczenie.

Potwierdzenie poręczenia: Niepodobające się wymieniam chętnie lub zwracam pieniądze.

Zażądać mego obficie ilustrowanego katalogu głównego z 3000 odbitek, który wysyła się natychmiast za darmo, opłacony. 1667 4 10

ŚWINIE



można tylko wtedy od chorób uchronić i w czasie o **połowę krótszym** utuczyć, jeżeli się dodaje co dzień do karmy 2 łyżki **Sullinu.** Gwarantuje się i **płaci** w pewnym razie odszkodowanie.

Dwa razy tyle **Mleka** dają krowy i zawsze jest ono żółte, tłuste i zdrowe, jeżeli się do paszy dodaje **Vaccin.** Wzmacnia on krowy po ocieleniu i utrzymuje zdrowe latami.

Puszki próbne 60 h., 5 klg. 6 koron.

Adres: W. TADEUSZ PARASKOWICZ

apteka nadworna i fabryka, GUTENSTEIN pod Wiedniem.

SKŁADY: Biała, Thomke; Biecz Górny, apteka; Gródek, Hescheles, apteka; Kołomyja, Turzański, drog.; Lubaczów, Kozłowski, apt.; Niżniów, Błocki, apt.; Nowy Sącz, Nowakowski, apt.; Przemyśl, Schwarz, apt.; Tłumacz, Szankowski, apt.; Stanisławów, Dąbrowski, Falk, droguerya; Uhnów, Kałużniacki, apt.; Wiśniowczyk, Falber, apt.; Żywiec, Kornicki, drog.; Lwów, Mikolarz i Sp.; Janów, Baar, apt.; Nowy Targ, Ossowski drog.; Krasuski, apt., Winniki. 958 5 12

SŁABOŚĆ MĘSKĄ

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.

DRA RETAU'A

OCHRONA WŁASNA

Cena wydania polskiego 2 kor.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej, odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21 (Niemcy). 640 10 36

„Mydło macierzankowe“

najlepsze mydło **„tylko W. Bracha z Tarnowa“** toaletowe, jedyny niezawodny środek przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu i szorstkości rąk. Liszaje, piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wągry, pryszcze, wysypkę, łupież z głowy itp. usuwa radykalnie, cena 1 mydełka 30 ct. do nabycia w wyłącznym Skład apt. „Sanitas“ Kraków, ul. Długa 16

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.